№ 221 Czwartek 9 (22) października 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

9 (22) Leonarda.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 **Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od [illegible] do [illegible]

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Projekt Ustawy Uniwersyteckiej.

—:—

Projekt Ustawy Uniwersyteckiej, tak skrzętnie ukrywany przed okiem ludzkiem, ujrzał wreszcie światło dzienne dzięki niedyskrecyi „Nowego Wrem."

Jeżeli punkt po punkcie porównamy go z Ustawą 23 sierpnia 1884 roku, (Zbiór praw tom XI cz. I art. 400—559) jakoteż z imiennym Ukazem Najwyższym z dnia 27 sierpnia 1905 r., przekonamy się, że jest to kombinacya tych dwóch aktów prawodawczych ze znaczną przewagą zasad roku 1884, uzupełniona nowymi pomysłami dotychczas nieznanymi, w rosyjskiem prawodawstwie szkolnem.

Prawa kuratora i jego stosunek do uniwersytetu pozostają w porównaniu z Ustawą roku 1884 bez zmiany, odpowiadając prawie w zupełności określeniom, zawartym w artykułach 406—409 tomu XI cz. I.

Już jednak w następnym dziale, określającym funkcye rektora, spotykamy znaczne modyfikacye.

Wbrew brzmieniu art. 410, a zgodnie z § 1 wspomnianego Ukazu, rektora obiera rada uniwersytecka, nie zaś minister oświaty.

Ale funkcye rektora mają uledz pewnej zmianie. Projekt przyznaje mu wszystkie prawa i obowiązki, objęte art. 410—421, oprócz praw nadzoru za prawidłowością gospodarki finansowej (art. 413, p. p. 4 i 5), natomiast przewiduje utworzenie urzędu radcy do spraw finansowych, mianowanego przez ministra oświaty.

Ustawa z r. 1884 przewidywała wprawdzie istnienie tego urzędu (art. 440), lecz jako jednego z członków zarządu uniwersyteckiego i to tylko w Moskwie i Kijowie.

Obecnie do niego ma należeć cała gospodarka finansowa uniwersytetów „pod ogólnem kierownictwem Zarządu".

Nowem jest określenie funkcyi i obowiązków zebrań wydziałowych i dziekanów. Przedewszystkiem dziekan ma być nie mianowany zgodnie z brzmieniem art. 424 przez kuratora, lecz zgodnie z Ukazem 27 sierpnia obierany przez profesorów. Kompetencya dziekana ulega zmianie. Przybywa mu oprócz praw i obowiązków, zawartych w art. 425, obowiązek baczenia na to, aby studenci regularnie uczęszczali na wykłady i przyjmowali udział w pracy. Wydział ma baczyć na to, aby wykłady nie były przerywane bez dostatecznych powodów. Ma on prawo w razie napotkania w tym kierunku przeszkód składać raport ministrowi oświaty o przyczynach podobnych wypadków, jakoteż o środkach zaradczych. Do kompetencyi wydziału ma również należeć w przyszłości decyzya w sprawie dopuszczenia osób postronnych do pracy naukowej w instytucyach pomocniczych.

Rozszerzając w ten sposób kompetencyę dziekanów i wydziałów, projekt wyjmuje z pod ich kompetencyi rozdawnictwo stypendyów i zapomóg jednorazowych (art. 427, III, 2).

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że władze uniwersyteckie mają być wogóle pozbawione tego prawa, które przejdzie do ministerstw i instytucyi ofiarodawczych.

Pod nową dla stosunków rosyjskich nazwą „prystawów" (kwestorów) znajdujemy starych znajomych: sub-inspektorów. Projekt wkłada na nich stare funkcye i uzbraja ich w stare prawa— z tą różnicą, że, pozostając pod ogólnem zwierzchnictwem rektora, mają oni wykonywać rozporządzenia dziekanów.

Natomiast nie znajdujemy w projekcie żadnych śladów zasady sformułowanej w par. 2 wspomnianego wyżej Ukazu, a stanowiącej podstawę blisko dwuletnich rządów autonomicznych.

Według projektu „w razie zbiorowego zakłócenia porządku rektor obowiązany jest niezwłocznie zakomunikować o wypadku władzom administracyjnym, które same zarządzają odpowiednie środki w celu przywrócenia porządku". Rektorowi zaś przysługuje tylko prawo niezwłocznego wydalenia winowajców z uniwersytetu. O żadnem upoważnieniu rady uniwersyteckiej do czynienia odpowiednich kroków bezpośrednio lub przez specyalną komisyę — niema mowy.

Największy jednak przewrót wprowadza projekt do tego stosunku, jaki zachodził dotychczas pomiędzy dyplomem uniwersyteckim, a prawami służbowemi. Nietylko rang i przywilejów służbowych pozbawieni mają być przyszli posiadacze dyplomów uniwersyteckich, lecz nawet prawa uprawiania pewnego zawodu.

Kto zechce posiadać prawa służbowe lub zawodowe, musi po otrzymaniu dyplomu składać specyalny egzamin przed komisyą, wysadzoną przez odpowiednie ministerstwo.

Jest to więc cała rewolucya w pojęciach i stosunkach dotychczasowych, zerwanie tradycyjnego, wiekowego związku między dyplomem a rangą.

Nie mniejszy przewrót wprowadza projekt do tych stosunków, jakie się obecnie w uczelniach wyższych wytworzyły. „Uniwersytet istnieje dla nauki" — a więc i gmach uniwersytetu tylko dla wykładów i pracy naukowej, żadne organizacye i kółka studenckie, o ile nie mają cech czysto naukowych, żadne zebrania cierpiane być nie mają. Dla zebrań i stowarzyszeń, o ile na nie pozwoli władza, studenci niech sobie szukają miejsca po za murami uniwersytetu.

Tak wygląda projekt nowej ustawy. Zanim stanie się on prawem, musi przejść przez cały szereg instancyi: radę ministrów, Dumę Państwową, Radę Państwa, wreszcie uzyskać sankcyę Najwyższą. Nie wiadomo więc, czy w ostatniej swej formie zachowa on dużo cech obecnych. Urzeczywistnienie jego w formie obecnej wprowadziłoby do życia uniwersyteckiego z jednej strony negacyę zasady autonomicznej obok decentralizacyi wewnątrz uniwersytetu, z drugiej strony niewątpliwie słuszną zasadę „uniwersytet dla nauki".

Na zamiar skasowania autonomii dają odpowiedź fakty ostatniej chwili.

Oto wczoraj właśnie dowiedzieliśmy się, że poraz pierwszy od czasu rozruchów studenckich autonomiczne rady profesorskie potrafiły za pomocą perswazyi osiągnąć to, czego nie potrafili wszyscy dotychczasowi ministrowie oświaty, niezależnie od zmiany systemów i prądów.

To pierwsze zwycięstwo nad strajkiem studenckim daje miarę wartości obu systemów.

Całkiem inny wypadłby wyrok o wartości zasady „uniwersytet dla nauki", gdyby obecna próba jej zastosowania nie stała w rażącej sprzeczności z psychologią mas studenckich i temi nawyknieniami, które tolerowano prawie wszędzie.

Wychowawca musi być przedewszystkiem psychologiem, a tego właśnie psychologicznego ujęcia rzeczy nie widzimy w przeprowadzeniu zasady tak nowej w życiu uniwersytetów rosyjskich, jaką jest „uniwersytet dla nauki".

Zasady niezgodne z wymaganiami życia obok słusznych, nieumiejętnie zastosowanych, pozatem usiłowania rozbicia uniwersytetu na autonomiczne wydziały — oto całość projektu, za drobnemi zmianami utrzymana w stylu 1884 roku.

Idem.

Rozruchy w Pradze.

——

Praga Czeska, jak to już doniosły telegramy jest w ostatnich czasach widownią coraz gorętszych demonstracyi antyniemieckich. Wszelkie próby uspokojenia wzburzenia przeciwko Niemcom, nie powiodły się. Nie pomogły nic odezwy praskiej rady miejskiej nawołujące do spokoju; tłumy demonstrantów przeciągały w ciągu kilku dni po ulicach wybijając szyby w lokalach niemieckich. Dnia 3-go i 4-go b. m. przyszło wreszcie do poważnych zaburzeń, daleko groźniejszych nawet, niż w roku ubiegłym. Dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły tych rozruchów:

«Dnia 3-go b. m. po zgromadzeniu narodowych socyalistów czeskich, na którem p. Klofacz wygłosił mowę namiętną, podburzającą do demonstracyi, zebrany tłum udał się pod pałac hr. Aerenthala i wśród okrzyków: «rewanż za Serbię!» wybił w pałacu wszystkie szyby. Dn. 4-go paźdz. znowu narodowi socyaliści czescy postanowili nie dopuścić do zwykłego «bummlu» studentów niemieckich. Wczesnym więc rankiem już zebrali się na «Przykopach» i gdy studenci niemieccy w barwach przybyli na Przykopy, zaatakowali ich i pomimo energicznej obrony rozpędzili. Studenci niemieccy schronili się do kasyna niemieckiego. Czesi podążyli za nimi przed kasyno, wybili w niem wszystkie szyby i zanucili pieśń: *Hej Slavane!* Z kasyna odpowiedziano pieśnią: *Wacht am Rhein.* Tłum czechów pociągnął na Winohrady i tam zaatakował domy niemieckie i sklepy, z których pozrywał wszystkie szyldy. Następnie tłum pociągnął ku ulicy Krakowskiej przed dom, w którym znajduje się niemiecka *mensa academica.* W domu tym wybito wszystkie szyby. Stamtąd tłum poszedł na ulicę Jungmana i tam zdemolował portal drukarni niemieckiej. Następnie udano się na plac św. Wacława, skąd pociągnięto pod teatr niemiecki, gdzie wybito wszystkie szyby. Tu zjawiła się policya i rozproszyła tłum. Wybito także szyby w niemieckim teatrze letnim.

Dnia 4-go po południu ponowiły się rozruchy. Odbyło się mianowicie zgromadzenie socyalistów czeskich, po którem uczestnicy zgromadzenia poszli na ulicę Krakowską i obili studentów niemieckich, wracających z obiadu z *mensa academica.* Przedstawienia popołudniowe w teatrach niemieckich zgromadziły bardzo nieliczną publiczność, gdyż niemcy obawiali się wychodzić na ulicę. Około godziny 6 wieczorem, tłumy czechów zebrały się na platformie przed czeskiem muzeum narodowem, skąd pociągnęły przed kasyno niemieckie. Spotkanych po drodze studentów niemieckich, mających na sobie barwy burszowskie, obito. Na placu św. Wacława demonstranci uformowali się w pochód, chcieli przejść przez sąsiednie ulice, aby po drodze demolować sklepy niemieckie. Policya atoli zastąpiła im drogę. Tłum więc wśród przeraźliwych gwizdów i krzyków, wrócił na rampę przed muzeum i tam się ustawił. Ponieważ sytuacya była bardzo groźna z namiestnictwa zatelefonowano do komendy korpusu z poleceniem, aby oddziały wojska, mające pogotowie, wyruszyły na miasto celem rozproszenia tłumów i przywrócenia spokoju. O godzinie 7-ej wieczorem wyruszyły na miasto dwie kompanie piechoty i ustawiły się przed muzeum. Stojący na rampie demonstranci powitali żołnierzy okrzykami: *Pfuj! i Abzug!* Ponieważ żołnierze ci pochodzą z okolicy miasta Asch, wołano także do nich *Abzug Aschanten!* Aby także w innych częściach miasta utrzymać porządek, odkomenderowano jeszcze dwie kompanie 1 pułku piechoty; jedna z nich ustawiła się przed teatrem niemieckim. Zebrani tam czesi obsypali obelgami kapitana, dowodzącego tą kompanią. Oddział żandarmeryi obsadził ulicę Krakowską. Tymczasem na placu św. Wacława grupa czechów napadła na kilku niemców, którzy schronili się do hotelu arcyks. Stefana. Czesi zaatakowali hotel, a jeden z nich kamieniem zbił wielką szybę wystawową. Portyer hotelu schwytał tego, który wybił tę szybę, i chciał go aresztować, ale czesi rzucili się mu na pomoc, wyrwali go z rąk portyera, a następnie tak portyera, jak i cały hotel zasypali gradem kamieni. Pod hotel udała się jedna kompania wojska, a druga obsadziła górę placu św. Wacława i wyparła demonstrantów z rampy przed muzeum. Demonstranci rozpędzani obsypywali wojsko obelgami. Policya obsadziła boczne ulice i aresztowała siedemdziesiąt kilka osób. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj studenci serbscy, na których wszyscy wskazują, jako na głównych prowokatorów rozruchów.

Położenie w sejmie galicyjskim.

——

Lwów, 18 października.

(Zebranie stronnictwa N.-D. — Reforma wyborcza.—Wnioski autonomiczne. — Wybory do wydziału krajowego).

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Tow. pedagogicznego zebranie członków i sympatyków stronnictwa demokratyczno-narodowego, na którem poseł lwowski d-r Ernest Adam wygłosił obszerne sprawozdanie o położeniu w sejmie, oraz zcharakteryzował stan obecny wniesionych przez stronnictwo N.-D., względnie lewicę demokratyczną, wniosków, dotyczących reformy wyborczej, rozszerzenia autonomii, reorganizacyi rady szkolnej krajowej, reformy administracyi gminnej, oraz t. zw. „permanencyi" sejmowej komisyi wyborczej. Również sprawa wyborów do wydziału krajowego znalazła swoje omówienie.

W dyskusyi, która się po referacie wywiązała, zabierali głos różni mówcy, między innymi prezes Koła, d-r St. Głąbiński, poseł do parlamentu Tomaszewski, poseł German, d-r Z. Próchnicki i inni.

Na podstawie referatu posła d-r Adama i dyskusyi, która niejedno wyświetliła, sytuacya w sejmie przedstawia się jak następuje:

Najpierw, o ile chodzi o samą strukturę obecnego sejmu, należy skonstatować fakt, że niema w nim stałej większości, nie może więc być mowy o polityce na dalszą metę. Złożyły się na taki stan rzeczy przedewszystkiem zmiany dokonane przez wybory, z których dotychczasowa większość konserwatywna wyszła mocno uszczuplona, oraz silne sprzeczności programowe między stronnictwami. Jednakże w sprawach narodowych większość absolutna zawsze się znajdzie. Obecnie, stronnictwa poszczególne skłonne są, a nawet zmuszone istniejącą sytuacyą, do prowadzenia polityki *wolnej ręki*, przyczem potrzebna większość powstaje od wypadku do wypadku.

Sprawa reformy wyborczej w tak ukształtowanym sejmie, przedstawia się na razie dosyć problematycznie. Co prawda wszystkie stronnictwa wypowiedziały się z okazyi wniosku nagłego p. Stapińskiego za reformą, lecz na tem wypowiedzeniu się poprzestały, nie wnosząc żadnych w tym względzie projektów, za wyjątkiem rusinów i ostatnio — lewicy demokratycznej. Doszło do tego, że komisya reformy wyborczej w braku polskich projektów, ruskimi się zająć musiała, i dopiero świeżo wniesiony projekt lewicy, który w następnym tygodniu, po pierwszem czytaniu, odesłany będzie do tejże komisyi, stanowić będzie materyał do jej obrad. Wniosek lewicy, który już znacie, uznający choć nie pozytywny, ale fakultatywny kataster narodowy, dozwalając poszczególnym wyborcom mniejszości narodowej danego okręgu składać swój głos w innym okręgu, gdzie narodowość ta jest w większości, jest rezultatem kompromisu między demokratami narodowymi a demokratami lewicy innych odcieni, zgłoszonym w tym celu, aby już raz sprawę reformy wyborczej pchnąć na realniejsze tory. Wprowadzając zasadę powszechności, nie trzyma się on doktrynerstw 4-przymiotnikowej formuły, gdyż taki wniosek (do wniesienia najłatwiejszy), jaki zresztą wnieśli rusini, niema żadnych szans powodzenia w obecnym sejmie.

Niezależnie od wniosku lewicy, wnoszą posłowie stronnictwa D.-N. własny projekt, oparty na zasadzie katastru narodowego.

Wniosek lewicy, będący przedewszystkiem materyałem dla komisyi reformy wyborczej, ma pewne szanse przejścia. Choć, jak to prezes Głąbiński, zaznaczył, niema się co łudzić, że w tej sesyi sejm ordynacyi nowej nie uchwali, gdyż stanie się ona przedmiotem sporych targów i może dopiero za rok lub dwa stanie się ustawą.

Wpływa na takie opóźnienienie reformy niepomiernie również i obawa nowych wyborów, któreby niejednego posła pogrzebały. Licząc się z tą ewentualnością, a pragnąc sprawę reformy utrzymać na powierzchni prac sejmowych na dalszą metę, posłowie lewicy wnieśli przez p. Tertila wniosek o permanencyi sejmowej komisyi reformy wyborczej, bez względu na zamknięcie sesyi. Czy wniosek ten przejdzie, niewiadomo; zwłaszcza wobec faktu, że „sfery“ sejmowe dosyć niechętnie go traktują, co ilustruje choćby fakt, że wniesiony jako 31 punkt porządku dziennego, obecnie znalazł się „nieokreślonym“ bliżej sposobem na punkcie 51. O ile więc tej pielgrzymki w dalszym ciągu zaprzestanie, może o losach jego dowiemy się niebawem.

Nieco lepiej przedstawiają się szanse wniosków autonomicznych, wniesionych z inicyatywy posłów narodowo-demokratycznych przez lewicę. Zdaniem p. Głąbińskiego, dwa z nich przejdą prawdopodobnie już w obecnej sesyi. D-r Próchnicki zwrócił odnośnie do wniosków autonomicznych uwagę posłów, że obecna sytuacya w sejmie tym wnioskom sprzyja i że należy dołożyć wszelkich starań, by takowe już w obecnej sesyi stały się ustawą.

Co do wyborów do Wydziału krajowego, które odbędą się prawdopodobnie za 10 dni, posłowie i mówcy na odnośnem zebraniu wypowiadali się w tymże kierunku, że aczkolwiek najwłaściwiej byłoby żadnego rusina wobec obecnego stanu rzeczy do Wydziału nie wybierać, (w zeszłej korespondencyi sprawę tę szerzej uzasadniałem), to jednakże takie negatywne stanowisko w sejmie, ze względów taktycznych, byłoby niewłaściwe. Prawdopodobnie wybranym będzie jeden z najumiarkowańszych rusinów, jacy niewątpliwie są w jednym i drugim ruskim obozie, i których za anarchiczną działalność menerów winić nie można; jednakże stanie się to za cenę uchwalenia wniosków autonomicznych. W tym kierunku przynajmniej uczynią starania posłowie narodowo-demokratyczni na sesyi „Koła sejmowego“, na którem sprawa ta omawianą będzie. „Koło Sejmowe“ zbiera się we wtorek.

Również i sposób tego ewentualnego wyboru ma uledz zmianie. Dotąd bowiem wybierano rusina z kuryi małej własności (gminnej). Ten sposób wyboru jest nie wskazany, dając niejako precedens, że rusinom przedstawicielstwo warstw reprezentowanych przez kuryę gminną przysługuje. Dlatego obecnie posłowie demokratyczni przedsiębiorą usiłowania, aby ewentualnie jeden rusin na 6 członków Wydziału krajowego wybranym został nie w jednej z 3 kuryi (wielka własność, miasta, gminy) lecz z pośród 3 członków Wydziału, wybieranych przez *pełny sejm*. W ten sposób uzależni się wybór rusina nie od składu jednej kuryi, ale od woli całego sejmu.

Tak mniej więcej przedstawia się położenie obecne w sejmie, oraz stan najważniejszych kwestyi, będących na porządku dziennym.

J. M.

Hołd papieżowi Piusowi X.

—o—

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu galicyjskiego zażądał głosu p. Stanisław Tarnowski i wśród ogólnej ciszy wygłosił następującą przemowę:

„Wczoraj odbył się w tem mieście obchód na cześć Ojca św. Piusa X z powodu rocznicy 50-tej jego kapłaństwa. Tę rocznicę obchodzi cały świat, z całego odzywają się głosy wierności i czci i napływają hołdy. Byłoby źle gdyby pomiędzy tymi hołdami naszego miało zabraknąć. Winniśmy go Głowie Kościoła, Namiestnikowi Chrystusa Pana, winniśmy go naszej wierze, naszej wiekowej narodowej tradycyi i winniśmy sobie samym ze względu na obecną chwilę i na naszą przyszłość. Parę tygodni temu uczciliśmy pamięć bohatera, który całem życiem bronił wiary i Ojczyzny i w ich obronie położył głowę. Tym obchodem zaświadczyliśmy, że choć warunki naszej służby są inne, to przecież duch w nas nie wygasł. Nie zasłaniamy dziś Chrześcijaństwa od nawał tureckich, ale do obrony jesteśmy powołani i obowiązani, bo otoczeni jesteśmy niebezpieczeństwem innem jak wtedy, ale niemniej groźnem.

Różnemi połączonemi siłami przypuszcza się do Chrześcijaństwa, przedewszystkiem do Kościoła katolickiego, szturm, tak potężny, tak szeroko rozpostarty, tak daleko sięgający, jak może nigdy. W jednych krajach jest on już tak pewien swego zwycięstwa, że się otwarcie przyznaje do swego celu, stara się go urzeczywistnić ustawami, którym daje nazwę „praw“. W innych krajach jeszcze nie taki śmiały, nie taki pewien siebie, nie postępuje otwarcie, nie zamyka kościołów, nie burzy Kościoła, ale jego fundamenta podkopuje i podmyma z tym samym świadomym celem, systematycznie, podstępnie. Wiemy, że nie bez skutku, wiemy co się dzieje. Wiemy np., że wystarczy znieważyć Papieża, zbluźnić Jezusa Chrystusa, żeby być wysoko wyniesionym na sztandar, a około tego sztandaru kupią się krzykliwe rzesze. Innych przykładów możnaby wyliczyć wiele. Nie o tem tu mowa. Ale dzisiejszy stan Kościoła w Europie przypomina te burze na jeziorze Genezaret, kiedy fale biły w łódź tak że zdawała się tonąć. Nie zatonęła wtedy, nie zatonie nigdy, nie może zatonąć. Ale trzeba na tej łodzi być temu, kto sam zatonąć nie chce.

„My dziś nie bronimy Chrześcijaństwa od bisurmanów, ale bronić je jesteśmy obowiązani i możemy, nie mieczem, ale wiernością, świadomością, czujnością i staraniem, w sobie samych i u siebie. Jawne wyznawstwo jest także obroną, słowo wypowiedziane jest świadectwem nazewnątrz, a nawewnątrz, w duszy, ono obowiązuje i utwierdza.

„Więc, kiedy wichry i burze chcą zatopić łódź, zwróćmy się do jej sternika, do sternika mądrego, roztropnego, który wszystkim burzom stawia czoło, a zalękłym dodaje ducha i odwagi, i powiedzmy mu, że na tej łodzi jesteśmy, być na niej chcemy i, da Pan Bóg, zawsze będziemy.

Na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej jesteśmy jedynem ciałem prawodawczem z wyborów, jedynem, które ma prawo przemawiać w imieniu narodu; które z ciał parlamentarnych i prawodawczych w całym świecie poczuło się do tego obowiązku? Podobno żadne. Tembardziej, tem konieczniej powinniśmy to zrobić. Jeżeli to ma być wyjątek, to wyjątek będzie chwalebny i na zaszczyt nam wyjdzie, że my tym wyjątkiem jesteśmy. Zółkiewski, Sobieski w podobnych okolicznościach z pewnością nie omieszkaliby złożyć hołdu Głowie Kościoła. Zróbmy w ich duchu to, co oni zrobiliby, gdyby byli na naszem miejscu.

„Z tych powodów pozwalam sobie wnieść:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm prosi pana Marszałka, żeby w jego imieniu przesłał Ojcu Św. następujące oświadczenie:

„Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem składa u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie i przyrzeczenie wiary, wierności Kościołowi, czci i posłuszeństwa dla jego Głowy. W 50 tą rocznicę kapłaństwa Twego racz, Ojcze Święty, przyjąć życzenia, iżby Bóg Wszechmogący wspomagał Cię Swą łaską, od niebezpieczeństw i nieprzyjaciół bronił, w zamiarach i przedsiębiorstwach błogosławił i nam wiernym, żeby dał długo jeszcze zostawać pod sterem takiego Pasterza“.

Gdy p. Tarnowski skończył, zagrzmiały w Izbie głośne i długie oklaski. Nagłość wniosku i wniosek przyjęto jednomyślnie.

Wobec zniesienia stanu wojennego w Królestwie.

Z powodu zniesienia stanu wojennego, zastosowane są, jak się dowiaduje «Kur. Warsz.», pewne ulgi dla zesłańców, którzy na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wysłani zostali nietylko na czas trwania stanu wojennego, ale i ochrony nadzwyczajnej i wzmocnionej.

Mianowicie zesłani do poszczególnie wymienionych gubernii w Cesarstwie (orenburska, wiacka i t. p.), na zasadzie punktu 17-go art. 19 przepisów o stanie wojennym, mogą wyjechać z tych gubernii i wybrać sobie dowolne miejsce zamieszkania w Cesarstwie po za granicami Królestwa Polskiego.

Ulga ta jednak nie dotyczy zesłańców tych kategoryi z gub. piotrkowskiej, tudzież z powiatów: łęczyckiego i sieradzkiego, gub. kaliskiej, oraz z powiatu olkuskiego, gub. kieleckiej, jako pozostających w stanie wojennym.

Wszyscy zesłani z obrębu Królestwa Polskiego z prawem dowolnego wyboru miejsca zamieszkania nietylko na czas stanu wojennego, ale i dwóch kategoryi ochron, mogą powrócić do kraju, o ile przebyli po za granicami kraju już sześć miesięcy.

Dodać należy, że data wysłania liczy się od daty podpisania decyzyi przez generał-gubernatora.

Ulga ta nie dotyczy zesłańców z pomienionych gub. piotrkowskiej i powiatów, pozostających w stanie wojennym.

Osoby, więzione na mocy art. 12 przepisów o stanie wojennym, winny być natychmiast uwolnione.

Wszystkie rozporządzenia, wydane z mocy art. 12 tejże ustawy, tracą moc obowiązującą.

Zatarg Bałkański.

—)o(—

Demonstracya antyaustryacka.

W Belgradzie wybuchły gwałtowne ekscesy przeciwko kupcom austryackim. Policya broniła ich niedołężnie. Manifestanci zgotowali królowi głośne owacye. Król podziękował w publicznem przemówieniu. Przedsiębiorstwa austryackie zrabowano i zdemolowano, tablice firmowe zerwano.

Niepokojące oznaki.

Donoszą z Serajewa: Wojska austryackie zajmują wszystkie tory kolejowe i tunele, mimo to jednak most kolejowy we Wranduku na linii Serajewo-Mostar wysadzony został dynamitem w powietrze. Zniszczono również na przestrzeni kilku kilometrów tor kolejowy.

W Mostarze i w całej Hercegowinie ogłoszono stan wojenny. Czynne są sądy polowe. Jedyne dzienniki serbskie —muzułmański „Musafet“ i organ serbów „Naród“ zamknięto raz na zawsze. Aresztowania trwają wciąż w dalszym ciągu.

Austrya i Czarnogóra.

W Wiedniu wobec postawy groźnej, zajętej przez czarnogórców względem konsula austryacko-węgierskiego w Antivari, do portu tamtejszego zawinęło kilka wojennych okrętów austryackich i wysadziło na ląd oddział marynarzy uzbrojonych dla obrony konsulatu. Prawdopodobnie dojdzie do starcia z czarnogórcami.

W zatoce Antivari przeciwtorpedowce austryackie zatrzymały parowiec angielski, wiożący broń i amunicyę dla Czarnogóry.

W ciągu ostatniego tygodnia skonfiskowano pięć wagonów broni, przesyłanej do Serbii, między niemi dwa z Anglii, trzy z Niemiec.

Wojownicza mowa.

Przed wyjazdem ministra Milowanowicza w dyplomatycznej misyi do Berlina serbski następca tronu powiedział mu: „Wyjeżdża p. minister do Europy w bardzo delikatnej misyi. Nie zapominaj pan nigdy, że przemawiasz w imieniu 250 tysięcy bagnetów. Nie potrzebuje pan więc ustępować nikomu, a tembardziej znosić upokorzenia lub okazywać uniżoność“.

Zajście graniczne.

Wyjaśniono ostatecznie zajście z żołnierzami austryackimi nad granicą, które miało miejsce w tych dniach.

Kilku żołnierzy austryackich przeszło na wyspę serbską na Drynie. Serbscy żandarmi zaczęli strzelać, wobec czego żołnierze austryaccy cofnęli się.

Prasa serbska rozpoczęła z tego powodu alarm. Obecnie okazuje się, że żołnierze ci zabłądzili, nie mieli oni wyobrażenia, że przeszli na terytoryum serbskie.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—

⊙ Głównym tematem rozmów w pałacu Taurydzkim jest projekt nowej ustawy uniwersyteckiej. W parlamentarnych kołach opozycyjnych projekt Szwarca wywołuje krytykę. Jest to, ich zdaniem, ta sama ustawa z r. 1884—tylko doprowadzona do absurdu. Studentów oddzielają od uniwersytetu, zabraniają im wieców, wszelkich organizacyi. Wszystko to już było wypróbowane i znów doprowadzi tylko do organizacyi nowych nielegalnych stowarzyszeń. Zarząd uniwersytecki nie będzie w stanie poradzić sobie z masą studencką, jeśli ta nie będzie miała swojej organizacyi i jeśli pozbawią ją możności rozpatrywania swych potrzeb. Nowa ustawa tak dalece, zdaniem członków opozycyi, nie odpowiada wymaganiom wyższych zakładów naukowych, że jest chyba tylko wyrazem dążenia ministerstwa do zupełnego skrępowania liberalnej większości profesorów uniwersyteckich.

⊙ Pomocnik adwokata przys. Weber, mając w ręku wszystkie dane o morderstwie Hercensteina i Jollosa i zamachu na hr. Witte, opowiedział współpracownikowi «Birż. Wied.», że Połowniew, jako członek głównej rady partyi bojowej, był jednym z głównych organizatorów owych zbrodni. Do hr. Wittego np. często przychodził, jako froter celem wystudyowania rozkładu mieszkania. Razem z nim pracował Kazankow, który, udając rewolucyonistę, zorganizował w Moskwie zabójstwo Jollosa i robotnikowi rewolucyoniście wskazał go jako czarnosecińca. Zarówno Połowniew, jak Kazankow, wydawali bez kontroli pieniądze głównej rady. Gdy na posiedzeniu rady głównej odmówiono Połowniewowi wydania 1,800 rb. na pokrycie wydatków, zagroził on, że uda się do Finlandyi i wyda wszystkich uczestników morderstwa Hercensteina. Groźba nie pomogła, wtedy Połowniew udał się do landsmana, rada zaś w jednej chwili postanowiła mu zapłacić 1,800 rb. Połowniew tym razem oświadczył, że żąda 5,000 rubli. Wypłacono mu je i Połowniew, zobowiązawszy się do milczenia, nie wydał na sądzie nikogo.

⊙ Prasa—jak pisze «Gołos Moskwy»—zawsze była przedmiotem najtroskliwszej opieki ze strony biurokracyi. Dla niej to, kiedy w Rosyi życie polityczne popłynęło żywszym potokiem, założono «Biuro informacyjne», mające zaznajamiać publiczność z właściwym stanom rzeczy. Prasa jednak nie chciała uznać doniosłości tej nowej instytucyi rządowej i, przekładając swe własne informacye, wolała czerpać je u źródła. I oto obdarzono obywateli rosyjskich okólnikiem, zabraniającym urzędnikom wszystkich dykasteryi udzielania prasie lub osobom pozostającym z nią w styczności jakichkolwiek wiadomości o instytucyach rządowych i ich działalności. Nie wskutek więc zasług, lecz na mocy okólnika ministeryalnego—Biuro informacyjne wysunięte zostało na stanowisko prawie jedynego pośrednika pomiędzy prasą a rządem.

Będąc instytucyą przeznaczoną do obsługiwania prasy, Biuro informacyjne nawet nie usiłowało przystosować się do potrzeb i techniki dziennikarstwa. Rozsyłając informacye spóźnione, opieszałość swoją w wielu razach tłómaczyło trudnością otrzymania wiadomości przed poddaniem ich rewizyi urzędowej.

Biuro nigdy nie dbało o punktualne dostarczenie wiadomości. Wolało ono ograniczyć się do podawania zaprzeczeń. «Goł. Moskwy» radzi, aby ze względów oszczędnościowych zamiast utrzymywania specyalnego Biura utworzyć specyalny dział informacyi rządowych w «Prawit. Wiestniku» lub «Rossiji».

Podobno sprawami Biura informacyjnego, jako instytucyi bezużytecznej a nawet pod pewnym względem chybionej, wkrótce ma się zająć Duma Państwowa.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Profesor Trubeckoj zastanawia się w gorącym artykule, umieszczonym w „Moskiewskim Jeżenied.“ i „Gołosie Moskwy“, nad obecną sytuacyą w Rosyi.

«Reprezentacya narodowa i «instytucye konstytucyjne» tylko wtedy są rzeczywiście czynnikiem dodatnim, o ile można się spodziewać, że dadzą one cokolwiek w przyszłości. Dziś zaś właśnie podczas «konstytucyi» bezprawie dosięgło nieznanego dotychczas stopnia bezczelności. Instytucye konstytucyjne nie pohamowały gwałtów. A zarazem zanikają obecnie wszelkie dotychczas znane hamulce.

«W czasach przedkonstytucyjnych powstrzymywały się wzajemnie niezespolone ministerstwa. Chociaż złe było sądownictwo, ale w poszczególnych wypadkach można było w niem znaleźć obronę przeciw administracyi; gubernatorowie bali się senatu. Zawdzięczając współzawodnictwu ministrów można było u jednego z nich szukać obrony przeciw innemu. Jeżeli jeden z ministrów tłumił systematycznie opinię publiczną, to drugi, odwrotnie, przez nienawiść do pierwszego, kokietował społeczeństwo. Przed wydaniem manifestu z d. 17 października było właściwie dwu wszechmocnych ministrów: jeden, który mógł wszystkich powsadzać do kozy, i drugi, który mógł nikomu nie dać pieniędzy. I te dwie wszechwładne moce do pewnego stopnia ograniczały się wzajemnie: minister skarbu mógł sobie od czasu do czasu na złość ministrowi spraw wewnętrznych pozwolić na pewien liberalizm i odwrotnie, kiedy minister skarbu uznawał, że ziemstwo nie da się pogodzić z samowładztwem, minister spraw wewnętrznych stawał w obronie samorządu.

«Obecnie Rosya otrzymała rząd jednolity. Ale to właściwie tylko pogorszyło sprawę.

«Gubernatorowie i generał-gubernatorowie przestali się kogokolwiek lub czegokolwiek obawiać. Marzenie, jakie ongi pieścili niektórzy wojskowi, «aby uniwersytet był przydzielony do pułku, a nie do ziemstwa», zaczęło się tu i owdzie urzeczywistniać: uniwersytet noworosyjski już został przydzielony do generała Tołmaczewa.

«W rezultacie przeciwieństwa, które zawsze były w naszem życiu, zaczęły się jeszcze bardziej uwydatniać, niż podczas starego porządku.

«Reakcya i nihilizm, nihilizm i znowu reakcya. Kiedyż nareszcie wyrwiemy się my z tego koła błędnego? Kiedyż wreszcie ujrzymy cośkolwiek innego, oprócz tych dwu czynników zniszczenia, będących klątwą, która ciąży nad naszem życiem publicznem!»

Zastanawia się w dalszym ciągu Trubeckoj nad polityką ministerstwa oświaty.

«Co zrobiło ministerstwo oświaty? Dołożyło wszelkich starań, aby znów oddać uniwersytet w ręce socyal-rewolucyonistów! Przed nominacyą A. Szwarca uniwersytet był doprowadzony do tego stopnia spokoju, kiedy zdawało się porządek był zapewniony. Dzięki wytrwałym i upartym usiłowaniom autonomicznych kolegiów profesorskich, życie akademickie zaczynało odradzać się. I — fakt dotychczas niesłychany — uniwersytetom udało się doprowadzić do pomyślnego końca całe dwa lata akademickie. Strajk został uznany za «przestarzały środek walki», zainteresowanie się pracami naukowemi odżyło: partye skrajne utraciły wszelki grunt pod nogami. I uniwersytety naprawdę nareszcie przeistoczyły się z klubów politycznych na zakłady naukowe.

«Dziś wysiłki «silnego rządu» wszystko to zburzyły. Naprózno rady profesorów odwoływały się do rozsądku. Znowu wybuchły wszechrosyjskie rozruchy studenckie, znowu studenterya znajduje się pod władzą komitetów rewolucyjnych. Żadna propaganda rewolucyjna nie dopięłaby tego, co osiągnęło w krótkim terminie ministerstwo oświaty. Ale rewolucyoniści stokrotnie odpłacili ministerstwu. Żaden związek narodu rosyjskiego nie potrafiłby oddać mu tak znacznej usługi, jak bezsensowny, głupi strajk, urządzony przez komitety rewolucyjne».

Co się tyczy spraw zagranicznych, to mówi o nich Trubeckoj tak:

«Stan rzeczy na Bliżkim Wschodzie jest taki, że, jako szanujący się naród, powinnibyśmy żądać wojny; ale jednocześnie nasz stan wewnętrzny zmusza nas, abyśmy za wszelką cenę pragnęli pokoju: albowiem dziś porażka na wojnie mogłaby pociągnąć za sobą ostateczny rozkład i koniec Rosyi.

«Napróżnobyśmy tłómaczyli sobie tę niemoc nazewnątrz jedynie osłabieniem naszem po wojnie nieszczęśliwej i zaburzeniach wewnętrznych...

«Dopóki nie ustanie panowanie w życiu naszem ślepych mocy niszczycielskich — konserwatyzmu rewolucyjnego i nihilizmu rewolucyjnego — dopóty żyć będziemy pod wieczną groźbą ponownej hańby narodowej, lub ponownej niesłychanej katastrofy».

—

„Nowoje Wremia“ pisało niedawno, że przedstawiciele Rosyi zostaną zawsze na wszelkiej konferencyi pobici przez dyplomatów niemieckich. Dziś zastanawia się pismo nad wygodą sytuacyi przedstawicieli rosyjskich na konferencyi.

«Sytuacya Rosyi na przyszłej konferencyi nie może nie być uznaną za wyjątkowo korzystną. Stawimy się na nią z czystemi rękami. Wszelkie zaś inne mocarstwa przyjdą tam ze swojemi osobistemi żądaniami. Wszyscy będą usiłowali wyciągnąć z cudzej biedy coś na swoją korzyść. I jedynie Rosya będzie na konferencyi międzynarodowej nie w charakterze strony, która pośrednio lub bezpośrednio bronić będzie swych egoistycznych, interesownych zamiarów. Przypadła nam w udziale rola obrońców praw pogwałconych.

«Wpływy wrogie Rosyi usiłowały i dotychczas usiłują zepchnąć nas z tej prawidłowej drogi. Zalecano nam skorzystać z zamieszek międzynarodowych i wnieść pod obrady konferencyi kwestyę wynagrodzenia Rosyi za jej zgodę na przyłączenie Bośnii do Austryi. Kuszą nas kwestyą cieśnin.

«Dyplomacya nasza w ostatecznym kroku uniknęła tej pokusy. Kwestya Dardanelów nie będzie wniesioną pod obrady konferencyi międzynarodowej, która zajmie się rewizyą traktatu berlińskiego.

«Artykuł o Dardanelach niema nic wspólnego z kwestyą «kompensat» za zabór Bośnii i Hercegowiny. Zachowałby on swą moc nawet wtedy, kiedyby wszystkie kwestye bałkańskie zostały ostatecznie rozstrzygnięte ku powszechnemu zadowoleniu ludów bałkańskich. Odwrotnie zaś — Rosya nie pozwoli sobie na uzależnianie kwestyi cieśnin od takiego lub owego wyniku sporów bałkańskich. Kwestya cieśnin dotyczy wyłącznie Rosyi i Turcyi. Godność zaś i interesy Turcyi i Rosyi wymagają, aby sprawa ta została rozstrzygniętą na podstawie porozumienia wspólnego wyłącznie tych dwu państw».

I znowu parę zwrotów obiecujących pod adresem Wysokiej Porty.

«O ile zaś kwestya cieśnin — pisze «Nowoje Wremia» — będzie już rozstrzygnięta pomiędzy Rosyą a Turcyą, Rosya więcej niż ktokolwiek inny będzie zainteresowaną w tem, aby nikt nie odebrał Turcyi jej hegemonii nad Bosforem i Dardanelami. Nie akty spisywane i nie sentymentalne wywody o prawie, lecz interesy życiowe sprawią, że Rosya będzie wiernym sojusznikiem Turcyi, sojusznikiem bardziej pewnym i pożytecznym, niżli wszyscy jej przypadkowi na słowach przyjaciele.

«Rosya nie mogła rozważać i rozstrzygać tej sprawy ze zmurszałą Turcyą. Ale odrodzone państwo Ottomańskie może załatwić z Rosyą tę sprawę ku zobopólnej korzyści.

«Ale jakkolwiekby była zdecydowaną kwestya cieśnin, nie stoi ona w żadnym związku z kwestyami, które będą wniesione pod obrady konferencyi międzynarodowej.

«Rosya nie będzie żądać żadnych kompensat. Stawi się ona nie w charakterze strony interesowanej. Należy jej zostać obrońcą słabych i niesprawiedliwie pokrzywdzonych. I ona spełni swoje zadanie historyczne».

Tak sentymentalnie kończy „Nowoje Wremia“.

(j.)

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Z okolic Rzyszczowa.** W okolicach Rzyszczowa przechodzi granica dwóch powiatów: kaniowskiego i kijowskiego. Pogranicze to, posiadając nader żyzną glebę czarnoziemną, jest wprost usiane cukrowniami. Kopanie buraków, rozpoczęte w bieżącym roku dość późno (w połowie września st. st.), dziś dobiegło zaledwie połowy. Silne przymrozki i śniegi utrudniają roboty, rolnicy jednak pocieszają się nadzieją, że jak w latach poprzednich po przymrozkach w pierwszych dniach października nastąpi czas pogodniejszy i cieplejszy.

Urodzaj buraków bardzo różnorodny. Obok pól, dających po 60 berkowców z dziesięciny, są plantacye, dające po 100 berkowców. Średnio mamy urodzaj mniejszy o jakie 10—15%.

Cukrowość również o wiele niższa, niż w roku zeszłym. Wydajność z berkowca 12-pudowego zaledwie dosięga naogół 60 funtów, kiedy w roku zeszłym przekraczała 70.

Z powodu zmniejszenia plantacyi, mniejszej cukrowości i urodzaju buraków, tutejsze cukrownie będą miały około 20% mniej cukru, niż w roku zeszłym.

Kampania we wszystkich okolicznych fabrykach w pełnym biegu, fabrykacya idzie normalnie. Rzecz godna uwagi, że wszystkie fabryki, które w epoce t. zw. ruchu wolnościowego wprowadziły robotę na trzy zmiany ośmiogodzinne, dziś pracują na dwie zmiany po 12 godzin każda. Powrót do dawnych zwyczajów został spowodowany nie względami oszczędnościowymi, ale jedynie względami technicznymi, bowiem robotnicy, pracujący na dwie zmiany, płatni są za trzy.

— **Fałszywe marki.** W Szarogrodzie, pow. mohylowskiego, jeden z urzędników poczty miejscowej zauważył na liście poleconym fałszywe marki. Wysyłający list wytłómaczył policyi, że kupił 40 marek 7-io kopiejkowych po 6 kop. od niejakiego Meylera. Ten ze swej strony oświadczył, że kupił marki u jakiegoś dorożkarza, który je przywiózł z Mohylowa. Meylera i dorożkarza aresztowano. («Kij. W.»).

— **Pożar z podpalenia.** We wsi Stepańcach, pow. kaniowskiego, na futorze zamożnego włościanina A. Pasicznika spaliła się stodoła ze zbożem tegorocznem w ilości 1,000 pudów. Pasicznik pali się drugi już raz z kolei. W przeszłym roku po pożarze przeniósł się ze Stepaniec do futoru, ale i tu mu dobytek podpalili. («Kij. W.»).

— **Wiele hałasu o nic.** W dniu 2 października woźnica poczty we wsi Hermanówce, Koleśnik, zawiadomił miejscową policyę, że w drodze, gdy wiózł do Trypola starostę gminnego Sorokę z pieniędzmi, w lesie napadło na nich 6 bandytów. Napastnicy ci z rewolwerami w rękach rzucili się na jadących i zabili konia pocztowego. Starosta broniąc się zabił jednego rabusia i drugiego ranił. Bandyci wystraszeni zabrali wtedy swych towarzyszy i uciekli, nie biorąc pieniędzy. Policya wysłuchawszy relacyi Koleśnika, rozpoczęła poszukiwania, przetrząsnęła cały las, ale nikogo nie znalazła. Wkrótce zjawił się Soroka i ku wielkiemu zdziwieniu policyi oświadczył, że całe opowiadanie o bandytach jest «wytworem jego chorej fantazyi». Rzecz się miała inaczej. Przejeżdżając przez las, Soroka nieostrożnie dał wystrzał i zabił konia. Bojąc się zaś odpowiedzialności wszedł w porozumienie z woźnicą i wysnuł do spółki z nim całe to opowiadanie. Koleśnik potwierdził prawdziwość słów Soroki. (Kor. wł.).

— **Pożar.** W dn. 1 października na fermie I. Bajkowskiego przy wsi Juszkach, pow. kijowskiego, spaliła się stodoła i duża sterta zboża. Straty wynoszą 2,500 rb. Według zebranych danych, pożar wynikł z podpalenia stodoły przez J. Bieliłowskiego, który zrobił to, chcąc się zemścić na zarządzającym N. Smogorzewskim za nieprzyjęcie go na robotę. (Kor. wł.).

— **Zabójstwo przez zemstę.** W d. 2 b. m. na polu między wsiami Łyczanką i Muzyczami, pow. kijowskiego, znaleziono zwłoki Michała Szewczenki. Okazało się, że dnia tego zabity był z rodziną swoją w Łyczance, gdzie podczas obiadu pokłócił się ze swym zięciem Rymarenką i nawet mu kazał opuścić izbę. Rymarenko posłuchał na razie, ale chcąc się zemścić, poczekał na teścia w polu i tu go zabił drągiem. (Kor. wł.).

— **Korzec** na Wołyniu. Zima zbliża się bardzo szybkim krokiem; przez cały koniec zeszłego miesiąca dnie były niby trochę cieplejsze, wieczory wszakże, ranki i noce bardzo chłodne. W nocy z 4 na 5 b. m. spadł dość obfity śnieg, który przy sporym przymrozku i silnym wietrze dotychczas leży. Tak niespodziewana i szybka zmiana atmosfery źle bardzo wpłynęła na roślinność. Śnieg poczynił znaczne szkody w sadach i ogrodach, wiele bowiem owoców i jarzyn nie zostało jeszcze zebranych; źle również wpłynął na plantacye buraków i kartofli. Biedniejsza zwłaszcza ludność, która nie zdążyła się zaopatrzyć w ciepłą odzież i opał nie jest rada tak wczesnej zimie. *Wołyniak.*

— **Nowa szkoła w Zwinogródce.** Kijowski okręg szkolny oświadczył, że nic niema przeciw otwarciu w Zwinogródce dwuklasowej szkoły miejskiej, pod warunkiem wszakże, aby: 1) w założeniu i utrzymaniu szkoły brało udział miasto, i 2) aby szkoła została włączona do ogólnej sieci szkół miejskich, mających być otwartemi w przyszłości. («Kij. W.»).

Mały fejleton.

Biurokracya twierdzi, że wszystkiemu jest winna—rewolucya.

Rewolucya to samo oskarżenie stosuje do biurokracyi...

Zaś ks. Eugeniusz Trubeckoj powiada:—i biurokracya i rewolucya, bo „obie dążą do zniszczenia kultury...“

— — — — —

Pozycya, jak widzimy, zupełnie nieprzyjemna..

Jeżeli bowiem zechcemy uwierzyć p. Mieńszykowowi, że „rewolucya już wypoczęła...“

Jeżeli sobie uprzytomnimy zapewnienia Rossii, że biurokracya wcale się jeszcze nie zmęczyła...

To jakże będzie z kulturą?..

Bo kultura ma to do siebie, że nie znosi wypoczynku i męczy się — brakiem tchu...

Ona nie jest, jako ta wdowa z „Ich czworo“, która „wszystko przeczeka...“

Ona czasem niegościnny lokal opuszcza i przywołać ją z powrotem—trudno...

— — — —

A zresztą...

Są przecie tacy, którzy w przeświadczeniu, że i bez kultury dykasterye urzędnicze egzystować mogą zupełnie szczerze twierdzą:

— Po co się troskać?...

I są spokojni...

Czarny Jegomość

KRONIKA.

— **„Lud Boży“.** „Wyszedł z druku Nr. 41 „Ludu Bożego“ i zawiera artykuły następujące:

1) Do naszych czytelników. 2) Więzień, wiersz. 3) O krzywdzeniu bliźnich. 4) Sprawy szkolne w Rosyi. 5) Gołąbek, zdarzenie prawdziwe. 6) Sztuczne bębenki w uszach. 7) Poradnik weterynaryjny. 8) Myśli i zdania. 9) Bośnia i Hercegowina. 10) Wiadomości kościelne. 11) Echa z ziem polskich. 12) Echa z Litwy. 13) Wiadomości krajowe. 14) Kronika miastowa. 15) Telegramy. 16) Z tygodnia. 17) Żarty. 18) Odpowiedzi.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Wydział Letnisk składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia „Zabawy“, urządzonej w P. T. G. dn. 26 z. m. na korzyść tegoż Wydziału, a więc: paniom i panom, którzy zechcieli łaskawie należeć do komitetu wykonawczego, nie szczędząc czasu, trudu i zabiegów; wszystkim firmom i magazynom tak szczodrze obdarzającym nas swemi ofiarami; Szanownemu Zarządowi P. T. G. za oddanie na dogodnych warunkach lokalu; Szanownej Redakcyi Dz. K. za liczne ustępstwa przy umieszczaniu ogłoszeń, wreszcie niestrudzonym gosposiom i gospodarzom bufetów i kiosków, zwłaszcza pp. Gołąbek za bezinteresowne dostarczenie lodów i słodyczy, i wszystkim bez wyjątku, którzy większymi, lub mniejszymi naddatkami, pomnożyli dochód stosunkowo do ilości osób mały, z przyczyny trzykrotnie odkładanej zabawy, zbytecznych kosztów przy urządzaniu takowej w d. 8 b. m. w ogrodzie p. L. Brockiego (Rajgorodek) oraz nizkich cen na bilety wejściowe i w bufetach.

Dochód brutto wyniósł rb. 571,47
Rozchód w d. 8 wrz. rb. 141
„ w d. 26 wrz. „ 149 rb. 290,—
Czysty zysk rb. 281,47

W skład komitetu spacerowego wchodziły panie:

Baczyńska Stanisława, Bajkowska Maryla, Bartoszewicka Jadwiga, Bieńkowska Dyoniza, Bursztyńskie Janina i Stefania, Brzezińska Helena z córką Maryą, Dolińska Ernestyna, Filanowiczowa Józefa, Frankowska Marya z córką Teresą, Głuska Zofia, Gnusowa Aniela, Gołąbkowa Wanda, Graftio Agata, Grosicka Celina, Grzesińska Anna z córkami Barbarą i Izabellą, Hofmanowa Lucylla, Jasińskie Jadwiga i Izabella, Jaroszewska Irenka, Komarnicka Marya, Konarskie Aniela i Jadwiga, Kurkowska Marya, Leśkiewiczówny Marya i Zofia, Leszczyńska Marya, Ławcewiczówny Teresa i Zofia, Madejska Zofia, Mianowska Wanda, Mikuszewska Zofia z córką Zofią, Milkiewiczowa Marya, Młoszewska Irena, Müllerowa Lidya z siostrą Elwirą, Myślińska Aniela z córką Zofią, Nanowska Helena, Niedzielska Teresa, Offenberg Helena, Obniska Konstancya, Orłowska, Pietkiewiczówna Marya, Przywieczerska Zofia, Radziszewska Stanisława, Rodowiczowa Stanisława z córką Zofią, Rytelowa Józefa, Sławińskie Marya i Zofia, Szylerówny Helena i Jadwiga, Tyszkowska Teofila, Wielgorska Helena, Zarembska Zofia, Zdanowskie Anna i Janina, Zgórska Zofia.

Panowie: Andrzejowski Józefat, Bajkowscy Aleksander i Zygmunt, Dobrowolski Adam, Danielski, Genello T., Janicki Aloizy, Kamiński Stanisław, Komarniccy Bohdan i Stanisław, Kulikowski Michał, Kurkowski Maryan, Lewińscy Edward, Kazimierz i Ludwik, Milkiewicz Zygmunt, Mattiasz, Padlewscy Adam i Józef, Raczyński Kazimierz, Radziszewski Gerard, Rembieliński Wacław, Sławski Jan, Strączyński, Szartowski Stanisław, Ułaszyn Oktawian, Wielhorski, Wiesiołowski Krzysztof, Wodnicki, Zieliński.

Kończymy sprawozdanie powtórzeniem w imieniu biednej dziatwy serdecznego „Bóg Zapłać“.

— **Wyjazd gen.-gubernatora.** Wczoraj wieczorem wyjechał z Kijowa kol. Poł.-Zach. generał-gubernator, W. Suchomlinow.

— **Koniec strajku.** W uniwersytecie przy wejściu z szatni na korytarz pierwszego piętra ukazało się ogłoszenie rady koalicyjnej. Brzmi ono jak następuje:

„Rada koalicyjna uniwersytetu kijowskiego wzywa studentów do przerwania strejku w dniu 9 listopada“.

— **Posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw miejskich.** D. 7 października odbyło się pod przewodnictwem gubernatora posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw miejscowych. Rozpatrzono prośbę prezydenta miasta o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej; w kw. 1 mil. rb. na urządzenie bruków w Kijowie. Komisya uznała potrzebę pożyczki za niezbędną i uchwaliła oddać projekt przebrukowania ulic do rozpatrzenia wydziałowi inżynieryjnemu. Następnie uwzględniono skargę członka wasylkowskiej rady miejskiej, p. Sieniawskiego, na nieprawidłowość wyborów 5 członków zarządu miejskiego. W końcu poddano pod dyskusyę kwestyę wykroczeń służbowych humańskiego prezydenta miasta, p. Łogowińskiego, polegających na tem, że przy dokonywaniu jednej tranzakcyi humański zarząd miejski nie ściągnął ze sprzedawcy podatku rządowego. Po dokonaniu zaś tranzakcyi sprzedawca stanowczo odmówił zapłacenia ich. Przedstawiciel prokuratury, obecny na zebraniu, oświadczył, że sprawa powyższa uległa przedawnieniu i nawet, jeśli komisya zdecyduje pociągnąć p. Łogowińskiego do odpowiedzialności sądowej, prokuratura zmuszoną będzie zaprzestać dochodzenia śledczego. Wobec tego oświadczenia sprawę postanowiono umorzyć. Na tem posiedzenie zamknięto.

— **W sprawie uregulowania dnia roboczego.** Zarząd związku osób, służących w zakładach przemysłowo-handlowych zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem, aby do komisyi do opracowania przepisów obowiązujących, określających ilość godzin pracy w powyższych zakładach, zaproszono 5 przedstawicieli związku.

— **Spóźniona decyzya.** Rada miejska dała przychylną odpowiedź na prośbę T-wa do urządzenia letniska Puszczy-Wodnej o udzielenie miejsca na urządzenie łazienek bezpłatnych.

— **O wodę.** Mieszkańcy dzielnicy „Zwierzyniec“ zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie na wykopanie na gruntach miejskich w posiadłości szkoły miejskiej przy ul. Wydubieckiej studni.

— **Posuwanie się epidemii.** W ciągu ubiegłego tygodnia dało się zauważyć zwiększenie się epidemii tyfusu plamistego od d. 28—14 b. m. zachorowało nań 35 osób. Epidemia innych tyfusów znacznie osłabła. Tak tyfusu powrotowego zaregestrowano 51 wypadków, brzusznego—18 osób.

— **W sprawie przepisów o sprzedaży nafty.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej przesłał do rozpatrzenia kijowskiej radzie miejskiej memoryał, wyjaśniający projekt zmiany prawa z d. 11 czerw. 1901 r. dotyczącego sprzedaży i przewożenia nafty i produktów naftowych. Zarząd prosi o wydanie opinii w tej kwestyi, ponieważ wskazówki zainteresowanych zarządów miejskich są niezbędne ministerstwa spraw wewnętrznych dla wszechstronnego wyświetlenia kwestyi.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego następujący studenci skazani zostali na na areszt za udział w rozruchach w uniwersytecie w dn. 2 października i za robienie uwag pod adresem policyi: G. Sachs na 3 miesiące, Stanisław Korngold na 3 miesiące i Włodzimierz Neyzoszer na 1½ miesiąca, Tadeusz Czyżewski na 1 miesiąc.

— **Naklejanie ogłoszeń.** Policmajster kijowski zwrócił uwagę, że na ulicach

miasta, przeważnie na słupach telegraficznych i ogrodzeniach, naklejane bywają różne ogłoszenia pisane i drukowane o pokojach do wynajęcia, tanich kuchniach i t. d. Winni naklejania podobnych ogłoszeń pociągani będą do odpowiedzialności.

— **Za przekroczenie rozporządzeń** z dn. 1 września gubernator skazał właścicieli domów Petersona i Zdrojewską na 100 rb. grzywny, właściciela piekarni „Kircheim" — Hammerta na 200 rb. i właściciela masarni M. Buliona na 300 rb. grzywny.

— **Jeszcze w sprawie katastrofy tramwajowej**. Ostatnia katastrofa tramwajowa tak wzburzyła umysły, że wszędzie tylko jest mowa o nieporządkach, jakie zapanowały w towarzystwie tramwajowem z chwilą, kiedy belgijczycy nabyli większą część akcyi T-wa. Postawili oni sobie za cel oszczędność za jakąbądź cenę i z tego powodu najodpowiedzialniejsze posady znajdowały się w rękach osób nieodpowiednich. W chwili np. katastrofy czasowym naczelnikiem ruchu w Kijowie był zwykły majster, stały bowiem naczelnik inżynier Leonow był na urlopie. Z oszczędności również zmniejszono ilość stróżów liniowych, kierownictwo tramwajów powierzano zamiast wykwalifikowanych maszynistów, ludziom zupełnie z tem nieobeznanym, z tych że względów oszczędnościowych wypuszczano na miasto stare, zdezelowane tramwaje. Ów fatalny np. wagon Nr 7 kursował po mieście lat 18, t. j. od chwili prawie wprowadzenia linii tramwajowych w Kijowie. Maszyniści tramwajowi nieraz zwracali uwagę zwierzchników na różne braki w tramwajach, ale najczęściej nie zwracano na nie uwagi.

Towarzystwu tramwajowemu grozi obecnie 22 procesy. Dwie osoby z liczby poszkodowanych podczas ostatniej katastrofy zrzekły się pretensyi, żądając tylko bezpłatnej kuracyi. Warunek ten został przyjęty. Onegdaj krążyły pogłoski, jakoby konduktor Kobielski umarł, ale okazało się, że nie są one prawdziwe, ponieważ konduktor żyje i leży chory u siebie w mieszkaniu.

Zarząd tramwajów wyznaczył specyalną komisyę śledczą, która jest zajętą wyświetleniem wszystkich okoliczności katastrofy.

— **W sprawie sprzeniewierzenia w banku dyskontowym**. Znaczne sprzeniewierzenie w filii kijowskiej petersburskiego banku dyskontowo-pożyczkowego jest faktem, nie podlegającym żadnej wątpliwości. Administracya banku zaprzeczała z początku temu, lecz obecnie musiała przyznać, iż pogłoski o sprzeniewierzeniu były prawdziwe. Sprzeniewierzenia dopuścił się, jak już donosiliśmy, buchalter banku, Goldfarb. Uważany on był za wzorowego urzędnika, a chociaż prowadził życie na szeroką stopę, nie rzucało to się wielce w oczy, albowiem wiedziano że prócz pensyi, G. posiada osobiste fundusze. Bankowe operacye, które doprowadziły do sprzeniewierzenia, G. prowadził w sposób następujący. Jako zarządzający wydziałem towarowym banku G. posiadał zawsze część weksli *in blanco* klientów banku. G. zaopatrywał te weksle podpisem (sfałszowanym, czy rzeczywistym dotychczas tego niewiadomo) jednego z maklerów kijowskich; a następnie używał ich dla swych operacyi, dyskontując u niektórych kapitalistów w Odesie i Mińsku. W ten sposób G. jak twierdzą na giełdzie sprzeniewierzył — około 1,000,000 rb. Dopiero po odtworzeniu cyfr w spalonej księdze zostanie ustanowiona istotna suma sprzeniewierzonych pieniędzy. G. sprzeniewierzył całą sumę przed kilku laty i nawet suma ta już została spisana z rachunków banku, jako poniesione przez bank straty przy operacyach cukrowych, o czem G. komunikuje w listach przesłanych do zarządu banku w Petersburgu i administracyi filii kijowskiej. W listach tych G., powołując się na to, iż straty już zostały spisane z rachunków, prosi bank o niewytaczanie mu procesu. G. zaprzecza jednak w sposób kategoryczny stawianym zarzutom co do podpalenia archiwum. Jednak obecnie ustanowione zostało, iż pożar wynikł bezwarunkowo z podpalenia. W miejscowych sferach bankowych panuje przekonanie, iż sprzeniewierzenie, wykryte w kijowskiej filii banku, będzie niemiłe w swych skutkach nietylko dla Goldfarba.

— **Aresztowanie studenta**. Z rozporządzenia warszawskich władz śledczych kijowska policya śledcza aresztowała studenta 2-go kursu wydziału prawnego uniwersytetu kijowskiego N. N., będącego pod zarzutem złożenia w uniwersytecie sfałszowanego atestatu dojrzałości. Aresztowany przyznał się do winy, twierdząc, iż sfałszowany atestat nabył w Warszawie za 800 rb., a zmuszony był do tego kroku tem, iż straciwszy kilka lat w gimnazyum wskutek strajku szkolnego, probował zdawać egzaminy, jako ekstern, lecz nie zdał. Aresztowanie zrobiło na studencie N. N. nader przygnębiające wrażenie. Aresztowany student został oddany w ręce sędziego śledczego.

— **Uprzątanie ulic**. Policmajster zwrócił uwagę, iż z ulic nie został uprzątnięty należycie śnieg, jak tego wymagają postanowienia obowiązujące. Wobec tego policmajster wydał rozporządzenie, aby policya miała nadzór nad należytem uprzątaniem ulic i chodników, a winnych nie spełnienia tego pociągała do odpowiedzialności.

— **Statystyka cholery**. Wczoraj w Kijowie nie zaregestrowano żadnych wypadków cholery. Z gubernii otrzymano natomiast następujące wiadomości: w B. Cerkwi zachorowało 6 osób, zmarło 3; ogółem od początku epidemii 205— choroby, 65—śmierci. W Tereszkach, pow. skwirskiego, zachorowała 1 osoba, w Worobiówce tegoż powiatu zachorował felczer ziemski, znajdujący się przy oddziale epidemicznym. W Sołomience pow. kijowskiego zachorowała i zmarła jedna osoba.

— Zostały odwołane wskutek ustania epidemii oddziały sanitarne z Ihnatówki pow. kijowskiego i Potapiec pow. kaniowskiego.

— POJEDYNEK. W niedzielę zrana na zjeździe Nikolskim (w pobliżu mostu wiszącego) odbył się pojedynek na rewolwery pomiędzy kijowianinem p. R-im i obywatelem ziemskim p. R. Nastąpiła trzykrotna wymiana strzałów. Po pierwszym strzale raniony został lekko obywatel R. Po trzecim strzale raniony został w rękę kijowianin p. R-ski. Za powód do pojedynku posłużyło zajście w «Chateau de fleurs».

— KARA. Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyjnego skazał na grzywnę w kwocie 25 rb. kapitanów parostatków dnieprowskich: «Żłobin» i «Aleksander II». Kapitan «Żłobina» ukarany został za stan antysanitarny statku, a kapitan «Aleksandra II» za brak wody przegotowanej na statku.

— PRZEDSIĘBIORCZY SUBJEKT. Na szosie Kadeckiej koło domu Nr 12 doszło do zatargu pomiędzy akuszerką F. Ariewą a subjektem ze składu drzewa na Padole Kreczmerem, który zażądał od akuszerki zapłacenia 5 rb. za drzewo. Gdy Ariewa odmówiła, Kreczmer wyrwał jej z rąk woreczek z pieniędzmi i umknął.

— POŻAR. We wtorek w domu Nr 105 przy ul. Żylańskiej spalił się dach i część strychu oficyny w domu należącym do B. Winarskiego. Straty wynoszą 2,500 rb.

— ZBROJNY RABUNEK. Onegdaj wieczorem na Peczersku jakiś rabuś napadł na M. Chrolenkę i, skradłszy mu 12 rb., palto i czapkę, uciekł.

— SZANTAŻ. A. Tołczanowicz, I. Lipecki, P. Moroz i parę innych osób zwróciło się do wyższej administracyi ze skargą na szantaż. Szantaż ów polega na tem, że jeden dom (Nr 17 przy ul. Nab. Nikolskiej—własność G. Nawrockiego) wypuszczany był w dzierżawę kilku osobom z kolei. Dzierżawcy zawierali rejentalne umowy, wnosili pokaźne sumy pieniężne; gdy jednakże który z nich chciał wejść w prawa dzierżawcy domu, nie dopuszczano go do tego. Wspólnikami właściciela domu w tej sprawie byli znani z podobnych afer z Połtowiczową, Wagnerem i innymi M. Żygadło, L. Brzozowski, N. Gołanberg, W. Burmeister, Ch. Frenkiel, A. Rogowski, Malinow. Przedsiębiorczy szantażyści tak zręcznie obmyślili cały plan postępowania, że poszkodowani liczą tylko na odebranie pieniędzy za pośrednictwem administracyi.

Z SĄDÓW.

— Oryginalne zajście miało miejsce wczoraj w czasie rozpatrywania sprawy przez sędziego pokoju VIII rewiru. Zarząd ziemski oskarżał niejakiego Percowa o bezprawne utrzymywanie rzeźni na Szulawce. Po wysłuchaniu świadków, głos zabrał przedstawiciel ziemstwa, domagając się ukarania winnego. Jego przemówienie przerwała nagle jakaś kobieta, prosząc o głos. Sędzia wskazał na to, że rozprawy nie są jeszcze skończone, lecz kobieta natarczywie ponawiała swą prośbę. «Kto pani jesteś?» spytał zniecierpliwiony sądzia. «Wdowa po Percowie». — Jakto? «Mąż mój, oskarżony Percow zmarł pół roku temu», odpowiedziała wdowa i jako dowód pokazała akt zejścia. «Dlaczegóż pani tego niepowiedziałaś przed rozpoczęciem sprawy?» «Ponieważ chciałam zobaczyć, jak będą sądzili umarłego», naiwnie oświadczyła kobieta. Sprawa ma się rozumieć została umorzona.

— Wczoraj izba sądowa kijowska rozpoznawała przy udziale przedstawicieli stanów sprawę nadzorcy i sekretarza kijowskiej trzeciej szkoły miejskiej, S. Gudwiła, oraz pocztyliona, I. Backa. Gudwił oskarżony był o wydanie Backowi fałszywego świadectwa z ukończenia dwóch klas szkoły miejskiej i zdania egzaminu z kursu takowych, którego, jak się okazało Back nigdy nie zdawał; ten ostatni zaś odpowiadał pod zarzutem nakłonienia Gudwiła do wydania mu wzmiankowanego dokumentu, oraz przyjęcia i posługiwania się nim bezprawnie. Po krótkiej naradzie izba skazała Gudwiła na 4 miesiące twierdzy, Backa zaś uwolniła od odpowiedzialności.

— W kijowskim sądzie wojennym okręgowym wczoraj od południa zaczęły się rozprawy stron w sprawach organizacyi bandyckiej powiatu wasylkowskiego, która urządziła napady na Lwa, Brodzkiego, a następnie godziła na życie komisarza policyi Lisięckiego i towarzyszących mu policyantów. Sąd wojenny po sześciogodzinnej naradzie o godzinie 8 i pół wieczorem ogłosił wyrok, na mocy którego 7-iu skazano na śmierć przez powieszenie, 2-ch na pozbawienie praw stanu i dożywotnią katorgę.

— W mniejszej sali sądu wojennego rozpatrywano sprawę szeregowca 41 Selengińskiego pułku piechoty Michała Komariewa, oskarżonego o rozpowszechnianie wśród wojska szkodliwych poglądów o służbie wojskowej, pobudzających do wykroczeń przeciwko dyscyplinie wojskowej. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Komariewa na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie.

— Następnie rozpatrywana była również przy drzwiach zamkniętych sprawa gefrejtera 125 kurskiego pułku piechoty Afanazego Burby, oskarżonego o obrazę Majestatu w obecności szeregowców swego pułku. Burba został skazany na dwa lata dyscyplinarnego batalionu.

TEATR I MUZYKA.

U Miłośników.

12 b. m. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się przedstawienie Miłośników na rzecz K. R.-Katol. Towarz. Dobroczynności. Odegraną zostanie komedya Zalewskiego „Przed ślubem", sztuka ciesząca się w swoim czasie wielkiem powodzeniem.

Rolę Nowowiejskiego, grywaną przez Królikowskiego, odtworzy p. Henryk Halicki, zaliczający takową do popisowych. Bilety nabywać można w biurze Towarzystwa Dobroczynności (M. Żytomierska 8) oraz u pań kuratorek. W dzień zaś spektaklu w Polskim Klubie „Ogniwo".

KRONIKA POLSKA.

— **Pogrzeb ś. p. Załęskiego**. Onegdaj, o godzinie 5 po południu, tłumny zastęp publiczności, złożony z przedstawicieli świata naukowego, b. wychowańców Szkoły Głównej, b. wychowawców i wychowańców szkoły Kronenberga, pracowników magistratu, przyjaciół i życzliwych, oddał ostatnią posługę zwłokom Witolda Załęskiego, profesora, uczonego, statystyka i ekonomisty, oraz kierownika biura statystycznego magistratu.

Pogrzeb odbył się z kościoła Narodzenia Najśw. Maryi Panny (po-karmelickiego), na Lesznie, gdzie zwłoki ś. p. Załęskiego spoczywały w skromnej trumnie, otoczonej wieńcami, z których główne nosiły napisy: „Czcigodnemu szefowi—od współpracowników biurowych", „Profesorowi Witoldowi Załęskiemu—od redakcyi „Ekonomisty", „Od Dorpatczyków", „Czcigodnemu profesorowi—od rodziny Buszczyńskich" i wiele innych.

Przed opuszczeniem zwłok do grobu, pożegnał nieboszczyka w słowach serdecznych i podniosłych ks. proboszcz Klemens Ostrowski, poczem chór magistracki wykonał w poczwórnym kwartecie, pod kierunkiem p. Kozłowskiego, pienia żałobne.

— **Aresztowanie**. Dn. 4 października w Warszawie nad ranem w mieszkaniu redaktora „Sfinksa", p. Wł. Bukowińskiego, dokonana została rewizya policyjna, która żadnego wyniku nie dała. P. Bukowińskiego jednak odprowadzono do wydziału ochrony, skąd bez bliższych wyjaśnień o powodach rewizyi wypuszczono go o g. 3 po poł.

Jednocześnie aresztowano szereg osób, między innymi pannę Sobolewską, Bajlinównę, b. uczniów Blumenthala, Kramsztyka i innych.

— **Sprawa o szkoły**. Dn. 2 października toczyła się sprawa w wileńskim sądzie okręgowym, w której jako oskarżony występował ks. Paweł Obolewicz, proboszcz worniański. Zimą r. 1907 komisarz policyjny zastał w mieszkaniu ks. Obolewicza, podówczas wikaryusza worniańskiego, kilkanaścioro dzieci, przygotowujących się pod kierunkiem księdza do spowiedzi; znaleziono kilka egzemplarzy katechizmu, historyi św. i przy jednym chłopcu elementarz Promyka. Księdza Obolewicza oskarżono o urządzenie szkoły tajnej.

W sądzie okręgowym wnosił obronę adw. przys. Leon Sumorok. Po dłuższych naradach sąd wydał wyrok uniewinniający.

OFIARY

—:—

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na biednych do uznania, p. M. Rudnicka k. 65.

Na kościół w Rybińsku, p. N. N. rb. 11.

Na kościół w Wyszewicach, p. N. N. rb. 5.

Na «Oświatę», zamiast wieńców na groby ś. p. Bolesława Morgulca i ś. p. Maryi Ostaszewskiej Stanisław Zaleski rb. 10.

Na kościół św. Mikołaja: Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimiery Herburt-Heybowiczowej, Wacławostwo Ołtarzewscy 15 rb.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Organ papieski.

Urzędowy organ papieski p. t. *Acta Santae Sedis* będzie wychodził z końcem r. b. w Rzymie. W dzienniku tym co dwa tygodnie będą ukazywały się wszystkie dekrety, wydane przez Stolicę Apostolską, jak: encykliki, dekrety, wyroki w sprawach duchowieństwa, rozwodowych i t. d. Wprawdzie dotychczas organ urzędowy kuryi, *Osservatore Romano*, zamieszczał ważniejsze dokumenty papieskie, ale co do mnóstwa innych istniał jeszcze zwyczaj, sięgający wieków średnich, przybijania dekretów na drzwiach dwóch głównych bazylik: Watykanu i Lateranu. Dotyczyło to również ekskomunik. Należy przyznać, że projektowana gazeta urzędowa lepiej wypełni to zadanie.

Prasa wiedeńska o trójprzymierzu.

Wiedeńska prasa półurzędowa pisze z rosnącem coraz bardziej rozdrażnieniem o stosunkach austryacko-niemieckich. Dzienniki radykalne wypowiadają przekonanie, że traktat w sprawie trójprzymierza, o ile ma zachować chociażby pozory umowy obowiązującej, musi uledz rewizyi zasadniczej.

Zajście w Maroku.

Z Tangeru donoszą, że d. 2-go b. m. krajowcy napadli w Mogadorze na oddział policyi, idący przez miasto i obrzucili go gradem kamieni. Gdy zaś policya schroniła się do koszar, tłum krajowców obległ koszary, przyczem wywiązała się wymiana strzałów, trwająca godzinę. Dziesięciu policyantów i liczni krajowcy odnieśli rany. Prócz tego jeden z krajowców poległ na miejscu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybór rusina do wydziału krajowego.

Lwów.—Dn. 7-go października „Koło sejmowe" uchwaliło 73 głosami przeciwko 32 wybrać do wydziału krajowego „ukraińca", któryby nie był posłem do parlamentu. Komisya parlamentarna klubów ustali zarówno osobę kandydata, jakoteż sposób jego wyboru, mianowicie, czy ma być wybrany z kuryi, czy też z całego sejmu.

Lwów.—Wobec uchwały Koła sejmowego wybór Oleśnickiego jest wykluczony. Według pogłosek wysunięta będzie kandydatura Kiweluka.

Reorganizacya Rady narodowej.

Lwów.—Koło sejmowe poleciło komisyi parlamentarnej klubów opracować projekt reorganizacyi Rady Narodowej, który zatwierdzi na specyalnem posiedzeniu.

Sprawy uniwersyteckie.

Petersburg. — Dziś do uniwersytetu przybyło nie wielu studentów. Wykładów prawie niema.

W rozmowie ze studentami Braun zaznaczył, iż aprobuje rezolucyę wiecu.

Petersburg.—Ulianow wydelegowany został do Moskwy, Charkowa i Kijowa dla rewizyi wyższych i średnich zakładów naukowych.

Petersburg. — W uchwale, powziętej na wiecu wczorajszym w uniwersytecie, powiedziano, iż strajk przerwać należy w poniedziałek, lecz do tego czasu studenci powinni solidarnie przeprowadzać strajk, nie stosując jednak obstrukcyi względem uczęszczających na wykłady studentów.

Petersburg.—„Rossija" informuje, że rezolucya przyjęta przez wiec studentów w uniwersytecie pochodzi od mniejszości komitetu koalicyjnego. Rezolucya ta została poparta przez bezpartyjnych i październikowców. Rezolucya zaproponowana przez większość komitetu koalicyjnego, wypowiadająca się za przedłużeniem strajku, popierana była przez socyalnych-demokratów i socyal-rewolucyonistów.

Rocznica konstytucyi.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, na mocy którego wzbronione zostały wszelkie zebrania i manifestacye w dn. 17 października.

Wyroki śmierci.

Petersburg.—Według obliczeń „Słowa" we wrześniu wydano 112 wyroków śmierci.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg bałkański.

Petersburg.—Z Sofii donoszą, iż Bułgarya zwraca czasowo kolej oryentalną Turcyi, potem zaś ma ją wykupić. Krążą też tam pogłoski o dymisyi gabinetu.

Z Konstantynopola donoszą, iż Serbia i Czarnogóra zwróciły się do Porty z notą, iż nie zażądają kompensaty na koszt Turcyi.

Z Berlina donoszą o krążących tam pogłoskach, iż pomiędzy państwami wynikła różnica zdań co do konferencyi. Austrya i Bułgarya zamierzają za pośrednictwem Francyi wejść w układy z Turcyą. Zwołanie konferencyi byłoby w takim razie zbytecznem.

Król Edward w liście do cesarza Franciszka Józefa przyznaje aneksyę Bośnii i Hercegowiny, ganiąc z lekka formę jej przeprowadzenia.

Paryż.—Minister spr. zagr., Izwolski, wyjeżdża dn. 7-go października do Berlina, a stamtąd do Petersburga. Z poważnego źródła potwierdzono wiadomość, że Izwolski ustanowił w Londynie i Paryżu całkowitą jednolitość poglądów na zadanie projektowanej konferencyi pomiędzy Rosyą, Anglią i Francyą. W Berlinie Izwolski zamierza również dojść do takiegoż samego porozumienia z Niemcami, ponieważ przed zwołaniem konferencyi koniecznem jest uprzednie porozumienie zainteresowanych państw w sprawie jej programu. Powtórny pobyt w Paryżu rosyjskiego ministra spr. zagr. będzie również sprzyjał pomyślniejszemu obrotowi spraw bałkańskich, ponieważ da on możność Izwolskiemu popierać osobiście działalność gabinetu francuskiego w Sofii i Konstantynopolu, mającą na celu pokojowe rozstrzygnięcie zatargu turecko bułgarskiego. Uchwały gabinetu francuskiego w tej mierze zostały całkowicie zaaprobowane przez Rosyę, pragnącą szczerze oddawać i nadal usługi przyjacielskie zarówno Bułgaryi jak i Turcyi.

Berlin. — Serbski minister spr. zagr. Miłanowicz odwiedził von Schöna, przyczem skorzystał ze sposobności, by scharakteryzować sytuacyę na Wschodzie, tak jak ona się przedstawia z serbskiego punktu widzenia.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Sofii: „Kursują pogłoski, że w poglądach rządu bułgarskiego na sprawę kolei oryentalnych zaszła zasadnicza zmiana. Rząd, który niedawno jeszcze nie chciał wogóle uważać prawa własności Turcyi do wschodnio-rumelijskiej części linii, obecnie gotów jest wszcząć rokowania równocześnie w sprawie wykupu prawa eksploatacyi i prawa własności z towarzystwem kolejowem lub z rządem tureckim. Bułgarya stara się uzyskać na to zgodę Turcyi i ma nadzieję, że wkrótce jej się to uda.

Rząd bułgarski otrzymał od rządu czarnogórskiego powinszowania z powodu proklamowania Bułgaryi królestwem.

Konstantynopol. — Gazety przytaczają głosy prasy petersburskiej w sprawie przyjaźni rosyjsko-tureckiej, opatrując je komentarzami stwierdzającymi, że jedność byłaby pożądaną dla zobopólnych interesów. Młodoturecki organ urzędowy, zaznacza nadzwyczaj ważną i pomyślną dla Turcyi zmianę kursu polityki rosyjskiej. „Tanin" radzi dyplomacyi rosyjskiej korzystać z chwili.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau" telegrafują z Konstantynopola: Bojkot towarów austryackich zaczyna upadać. Straty, które ponieśli kupcy i podrożenie niektórych towarów spowodowały niezadowolenie.

Porta oświadcza, że zarządzenia wojenne poczynione obecnie były projektowane już przed kilkoma laty. Powołanie do służby czynnej nizamów miało jedynie na celu skompletowanie wojsk liniowych, a redyfi zostali powołani na ćwiczenia. Nie jest to jednak mobilizacya. Ambasadorowie są również tego zdania.

Delegaci bułgarscy Dmitrow i Stojanowicz, którzy przybyli do Konstantynopola, konferowali z wielkim wezyrem i ministrem spr. zagr.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Konstantynopola: „Ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało na interpelacyę w sprawie posiedzenia rady ministrów, które odbywało się wczoraj w nocy, że obradowano na niem nad programem konferencyi, lecz nie powzięto żadnej ostatecznej decyzyi. Opracowywanie projektu odpowiedzi Porty będzie prawdopodobnie dzisiaj ukończone. W sprawie bezpośrednich rokowań z Bułgaryą i przybycia Dmitrowa ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że słyszy o tem już od dwóch dni, lecz nie posiada żadnych urzędowych danych. Widocznie Porta ufa i nadal, że pokój zostanie zachowany. Ponieważ powiadomiono Portę, że inne państwa przedsięwzięły kroki w Sofii i otrzymały zapewnienia, więc turecki komisaryat w Sofii i komitet młodoturecki domagają się takich samych zapewnień.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Cholera.

W Petersburgu w ciągu doby zachorowało 27 osób, zmarło 12.

— W Faustowie w gubernii moskiewskiej stwierdzono jeszcze 2 podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę. Z liczby 12 chorych w gubernii zmarło 6 osób, wyzdrowiało—2. W powiecie jeleckim, gub. orłowskiej zachorowało 7 osób, zmarło—5; w Rydze dnia 6 października zachorowały 3 osoby, zmarła—1, dnia 7 października zachorowały 2 osoby, zmarła — 1; w Jarosławiu w przeciągu jednej doby zachorowała 1 osoba, zmarła—1; w Rybińsku zmarła 1 osoba; w Romanowo Borysoglebsku zachorowała 1 osoba, zmarły—3.

Petersburg.—Wobec tego, że na posiedzeniach specyalnej komisyi, utworzonej przy ministerstwie skarbu w celu obniżenia cen cukru, wykazano, jak wielki wpływ na ceny cukru, przeznaczonego na rynek wewnętrzny, wywiera normowanie emisyi cukru, a także wobec starań przedstawicieli wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników, domagających się wszechstronniejszego rozpatrzenia tej kwestyi, odroczony został na pewien czas dalszy ciąg prac komisyi. Do dalszych prac oprócz teraźniejszych członków komisyi zaproszeni będą przedstawiciele wszystkich komitetów giełdowych, niektórzy przemysłowcy nie należący do wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników, reprezentanci pewnych banków, przedstawiciele przemysłu, handlu i gospodarstwa wiejskiego; przedstawiciele ministerstwa wojny, głównego zarządu rolnictwa, departamentu podatków stałych, a także dyrektor tomskiego instytutu technologicznego, Zubaszew, profesor charkowskiego instytutu technologicznego, Zujew, profesor politechniki kijowskiej, Żukow, i inni. Na następne posiedzenie komisya zbierze się dnia 8 grudnia.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzony został dyaryusz rady ministrów z następującemi postanowieniami: przy egzekwowaniu od ludności w guberniach dotkniętych nieurodzajem zwrotu pożyczek wydanych podczas kampanii żywnościowej w latach 1906—1907 przyjąć na rachunek skarbu następujące wydatki: przygotowanie zapasów zboża, koszty przewozu końmi i koleją, za postój wagonów, składowe za zboże na stacyach, zwrot prywatnym kolejom różnicy zachodzącej między taryfami handlową a ulgową, wynagrodzenie pełnomocników, subjektów i magazynierów i innych, drobne wydatki organów miejscowych, pensye i wynagrodzenie urzędników organu centralnego za ich zajęcia dodatkowe, wydatki pocztowo-telegraficzne, drukarniane i t. p. wydatki ogólne, jako to wynagrodzenia tymczasowych i stałych członków komisyi gubernialnych, wydatki na utrzymanie powiększonego personelu kancelaryjnego przy komitetach zjazdów powiatowych, koszta przesyłek pieniężnych i obwieszczeń o konkursach, wydatki rejentalne, marki państwowe; ogółem w kwocie 6,364,144 rb.

Petersburg. — Wiec studencki w instytucie górniczym wypowiedział się za przerwaniem strajku.

Odesa. — Czasowy gen. - gubernator ogłosił, co następuje: „Uważam za niezbędne uprzedzić studentów, że nie dopuszczę do żadnych gwałtów nad życzącymi sobie słuchania wykładów; winowajcy będą podlegali najsroższym karom administracyjnym."

Carycyn. — Zgromadzenie ziemskie uchwaliło obliczony na 10 lat projekt zaprowadzenia powszechnego nauczania elementarnego.

Elizawetpol.—Wobec tego, że w prasie niejednokrotnie była podnoszona kwestya szkodliwości winogron spożywanych w czasie cholery, na stacyi przeciwdżumowej w laboratoryum Zurnabadskiej dokonano całego szeregu badań bakteryologicznych. Jak się okazało, przecinki choleryczne, zasiane w wielkiej ilości w soku winogronowym giną już po upływie pięciu dni; na skórce nie rozmnażają się wcale.

Petersburg.—Skonfiskowano dziennik „Politiczeskaja Enciklopedia" tom 2-gi, wydanie 7-me. Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na mocy prawa z dnia 24 listopada 1905 r.

Petersburg.—Izba sądowa skazała Lemana byłego pomocnika zarządcy osobistych bibliot. Cesarskich na 3 i pół roku do rot aresztanckich za kradzież i roztrwonienie powierzonych mu rzeczy, zaś jego krewnego byłego urzędnika biblioteki Szłotganeta na rok więzienia za udział w defraudacyi tych rzeczy.

Szlisselburg.—Dla zaprowadzenia szybszej komunikacyi parostatkowej na kanale nadładoskim zarząd gubernialnego okręgu komunikacyi wynajął dnia 14 września trzy statki holowniki, które holować mają statki w Szlisselburgu i po rzekach Wołchowie i Siasi. Również usunięte zostały z kanałów drągi, krępujące wielce żeglugę.

Szlisselburg.—Na zebraniu ziemskiem przyjęto referat zarządu o oświacie ludowej.

Łódź. — Nastąpiło otwarcie synodu ewangielicko - luterańskiego pod przewodnictwem generalnego super-intendenta miasta Warszawy, pastora Bursze. Na synod, który trwać ma 3 dni, przybyło 50 pastorów z Królestwa Polskiego.

Petersburg.— Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernialne zarządy lekarskie, że nie powinny wydawać pozwoleń na odbieranie z komór celnych silnie działających środków, których wwóz nie jest dozwolony, niezależnie od tego, czy te środki przeznaczone są do użytku aptek, lub też zmieszania z innymi środkami.

Petersburg — Według wiadomości, nadesłanych d. 24 września z Melitopolu, 15-tu złoczyńców napadło na dom obywatela Kalinina, wyrżnęli całą rodzinę i zbiegli. Obecnie w raporcie swym władze miejscowe podają stwierdzone okoliczności zbrodni. W nocy na dzień 23 września, w pobliżu wsi Wiesiołoje, powiatu melitopolskiego, trzech uzbrojonych bandytów napadło na zaścianek kupca Kalinina, porwali 700 rb. i spalili weksli na niewiadomą sumę. Kalinina zakłuto kindżałem, innym nie uczyniono żadnej krzywdy. Dwóch bandytów pojmano, odebrano im 228 rb. i rewolwer.

Belgrad. — Komendant brygady generał Wukoticz, wysłany przez ks. czarnogórskiego z poleceniem do króla Piotra, został wyprowadzony w Zagrzebiu przez żandarmów z wagonu i odstawiony do zarządu policyjnego, gdzie go przetrzymano w ciągu 7 godzin. Wukoticz wysłał telegraficznie zażalenie do Aerenthala przeciw takiemu obejściu się z nim, będącemu pogwałceniem obyczajów międzynarodowych, poczem z Wiednia wydano polecenie uwolnić Wukoticza. Po przybyciu Wukoticza do Belgradu studenci ze sztandarami i olbrzymi tłum zebrał się koło hotelu „Moskwa" i urządzili manifestacyę, wydając okrzyki: „niech żyje ks. Mikołaj, niech żyją czarnogórcy". Gdy Wukoticz wsiadał do powozu, wyruszając na audyencyę do króla, studenci wyprzęgli konie i odwieźli Wukoticza do gmachu ministerstwa spr. zagr. Wukoticz odwiedził prezydenta, następnie był na godzinnej audyencyi u króla.

— **Teheran**. — Wskutek starań duchowieństwa tabriskiego przywrócono Ein-ed-Daoulehowi urząd generał-gubernatora adżerbeidżańskiego. Zalecono mu zebrać resztki ekspedycyi karnej i oczekiwać na posiłki z Teheranu. Makincom i Rachim-Manowi zalecono zebrać nowe oddziały i dążyć do połączenia się z Ein-ed-Daoulehem.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Pekinu; „Po zbadaniu zajścia w pobliżu Kantou, w Korei północnej, gdzie wywiązało się starcie pomiędzy wojskami chińskimei a japońskiemi, Chiny zażądały wynagrodzenia i ukarania winowajców.

Sztokholm. — Towarzystwo kolei „Sztokholm-Nines" powiadomiło zarząd o swym zamiarze zaprowadzenia najpóźniej od dn. 1 lutego stałego ruchu parostatków do Rosyi niezależnie od tego, czy państwo udzieli swej pomocy, czy nie. Parostatki będą wypływały z Ninesu od dn. 15-go kwietnia do 15 stycznia do Rygi, od 15 go stycznia zaś do 15 kwietnia do Libawy.

Tabris. — W mieście daje się zauważyć pewne uspokojenie. Bazary są jednak jeszcze zamknięte. Endżumen miejscowy rozpoczął organizacyę policyi miejskiej i milicyi. Ta ostatnia ma podlegać władzy Sattar-chana i Bagir-chana. Na pokrycie związanych z tem wydatków ma być ściągany z ludności podatek.

Paryż. — Zamiast Thomsona ministrem marynarki mianowany został Alfred Piquard.

Obrady delegacyi węgierskiej.

Budapeszt.—W delegacyi węgierskiej toczyły się debaty nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Wszyscy mówcy wyrażali zaufanie do polityki Aerenthala, który dowiódł, iż Austro-Węgry nie stanowią *quantité négligeable*, lecz silnem mocarstwem. Witali oni z zadowoleniem wprowadzenie w Turcyi konstytucyi, wyrażając nadzieję, iż Bułgarya stanie się źródłem pokoju na Bałkanach. Jednak wszyscy mówcy w ostrych słowach potępiali postępowanie Serbii; niektórzy z nich byli zdania, iż należałoby przedsięwziąć względem niej energiczne środki. Rakowski twierdzi, że kwestya przyłączenia Bośnii powinna być wyłączona z programu konferencyi, a o przyznaniu kompensaty Serbii i Czarnogórze nie może być mowy. Kwestya cieśniny dardanelskiej powinna być uregulowana przez państwa, których posiadłości leżą nad brzegami morza Czarnego. Sandżak nowobazarski powinien stanowić nieodłączną część Turcyi.

Chorwaci aprobowali aneksyę Bośnii, żądając jednocześnie przyłączenia okupowanych prowincyi do Chorwacyi. Esterhazy w imieniu ministra spraw zagranicznych wyraził zadowolenie, iż delegacya zaaprobowała obecny kurs polityki zagranicznej. „Co się zaś tyczy Turcyi—powiedział Esterhazy — to my względem niej stosujemy naszą tradycyjną politykę, popierając, o ile jesteśmy w stanie, nowy ustrój, z którym sympatyzujemy. Mamy pewne podstawy do przypuszczeń, iż przyjazne stosunki, łączące nas dotychczas z Turcyą, nietylko nie uległy zmianie, lecz, przeciwnie, utrwaliły się, gdy sytuacya się wyjaśniła. W konferencyi europejskiej oczywiście weźmiemy udział tylko w tym razie, jeśli na niej nie będzie rozpatrywana kwestya aneksyi Bośnii, która może być załatwiona jedynie pomiędzy nami i Turcyą. Oczekujemy wkrótce załatwienia tej kwestyi, albowiem popieramy na Bałkanach, jak i w innych miejscowościach, sprawę pokoju. Współdziałaliśmy pokojowemu rozstrzygnięciu nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy Bułgaryą i Turcyą.

„Co się zaś tyczy Bułgaryi, to niezwłocznie po ogłoszeniu jej niezawisłości zwróciliśmy się poufnie do niektórych gabinetów z oświadczeniem, iż jesteśmy za uznaniem Bułgaryi królestwem, jeśli wypełni ona zobowiązania, a głównie jeśli da Turcyi zadośćuczynienie materyalne w sprawie kolei oryentalnych i ureguluje z nią kwestyę Rumelii Wschodniej". Mówca przyłącza się do zdania tych delegatów, którzy potępili postępowanie Serbii, albowiem Austro-Węgry nie mogą przyznać Serbii prawa do jakiegokolwiek protestu w sprawie aneksyi Bośnii. „Radziliśmy Serbii—mówił Esterhazy— aby położyła kres wystąpieniom przeciw poddanym austro - węgierskim i przejawiła większą energię niż dotychczas dla ich stłumienia. Możemy dodać, iż inne państwa, przeniknięte życzeniem utrzymania pokoju, zwróciły się do rządu serbskiego z podobnemi radami. Spodziewamy się iż Serbia usłucha dobrej rady". Delegacya przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Rewel. — Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem i owsem niezbyt ożywione. Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 22 kop.; żyto w naturze 120 f. — 1 rb. 06 kop. — 1 rb. 07 kop.; owies biały zwyczajny w naturze 73—75 f. — 71 kop. — 74 kop.

Gdańsk. — Cena owsa 1 rb. 16 kop. — 1 rb. $22\frac{7}{8}$ kop., otręby pszenne $61\frac{1}{2}$ kop. — $76\frac{3}{8}$ kop., żytnie $69\frac{3}{4}$ kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem stałe; owies biały zwyczajny 73 kop. — $73\frac{1}{2}$ kop.; czarny 73 kop. Ceny innych zbóż nie były notowane.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, gryką, otrębami pszennemi grubemi i żytniemi, soczewicą, siemieniem lnianem i rzepakiem stałe; z jęczmieniem, otrębami pszennemi średniemi i drobnemi i bobikiem słabnie, z grochem «Wiktorya» słabe. Ceny: Owies biały zwyczajny $75\frac{1}{8}$ kop. — $76\frac{5}{8}$ kop.; jęczmień pastewny $88\frac{3}{4}$—97 kop.; gryka 1 rb. $00\frac{1}{8}$ kop.; otręby pszenne: grube $75\frac{1}{8}$ kop. — $76\frac{1}{8}$ kop., średnie $67\frac{1}{2}$ kop. — $69\frac{3}{4}$ kop., drobne $63\frac{3}{4}$ kop. — $65\frac{1}{2}$ kop.; żytnie $70\frac{1}{2}$ kop. — $75\frac{7}{8}$ kop.; bobik 1 rb. $00\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. $03\frac{1}{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. $13\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. $44\frac{1}{8}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $54\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. $56\frac{1}{4}$ kop.; raps 1 rb. 82 kop.; rzepak wysoki 2 rb. $12\frac{1}{4}$ kop. — 2 rb. $19\frac{7}{8}$ kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą północno-amerykańską stałe; z jęczmieniem słabe, z owsem mocne, z siemieniem lnianem spokojne. Pszenica północno-amerykańska na grudzień 1 rb. $30\frac{5}{8}$ kop. W całych transportach: jęczmień południowo-rosyjski na październik $92\frac{7}{8}$ kop. tranzakcya, przywieziony wodą $93\frac{3}{8}$ kop. sprzedawcy; na listopad 95 kop. sprzedawcy; owies libawski z natychmiastową dostawą $92\frac{5}{8}$ kop. sprzedawcy. W transportach częściowych: jęczmień południowo-rosyjski na listopad $92\frac{7}{8}$ kop. tranzakcya; owies petersburski z natychmiastową dostawą $84\frac{1}{4}$ kop. tranzakcya; czarnomorski $82\frac{7}{8}$ kop. tranzakcya; argentyński «La Plata» przywieziony wodą $80\frac{3}{4}$ kop. tranzakcya; siemię lniane 1 rb. $74\frac{3}{8}$ kop.

Jacques Futrelles. 4)

Myśląca maszyna.

VI. Okradziony bank.

(Z angielskiego przełożył Z. W.)

— Od siedmiu lat jestem stenografistką i piszę na maszynie. Przez ten czas cztery razy tylko miejsce zmieniłam. Pierwsza moja posada była u adwokata w Nowym-Yorku, druga w fabryce, trzy lata temu zaś przyjęłam obowiązki prywatnej sekretarki u mr. Wilhelma Rankin, prezesa Narodowego Banku w Hartford, w Connecticu. Stamtąd to przybyłem do Bostonu, by zostać sekretarką mr. Fraser'a. Opuściłam Hartford po bankructwie banku, spowodowanem obrabowaniem kasy.

Profesor spojrzał na nią nagle.

— Może pan pamiętasz opis w gazetach?

— Nigdy gazet nie czytam.

— A więc obrabowano tam kasę bankową, zupełnie w ten sam sposób, jak tutaj. Zabrano tylko siedemdziesiąt tysięcy dolarów, ale że bank ten nie posiadał wielkich środków, więc kradzież ta przyśpieszyła krach. Byłam tam tylko przez sześć miesięcy.

— A jak długo jesteś pani tutaj?

— Od dziewięciu miesięcy.

— Miała pani zaoszczędzone pieniądze?

— Płaca moja niewielką była, nie mogłam więc mieć dużych oszczędności.

— Z czegóż pani żyłaś przez te dwa lata po opuszczeniu banku w Hartford?

Dziewczyna zawahała się chwilę.

— Przyjaciół miałam i ci mi dopomogli—rzekła w końcu.

— Mów pani dalej.

— Bank w Hartfordzie miał taką samą kasę jak tutejszy i w ten sam sposób rozsadzoną ona została dynamitem.

— Rozumiem. Przyłapali sprawcę i pani chcesz podać mi jego nazwisko?

— Tak. Jest to zawodowy włamywacz, nazwiskiem Wilhelm Dineen. Zaaresztowali go i przyznał się, później zaś uciekł z więzienia. Chwalił się wówczas, że niema kasy, którejby rozbić albo rozsadzić nie potrafił. Wynalazł też sposób przekręcania dziur na dynamit. Przypatrywałam się obu kasom i niezmiernie są do siebie podobne.

Profesor wypatrzył się na nią.

— Na co mi pani to wszystko mówisz?

— Ponieważ powiedziano mi, iż pan śledztwo prowadzisz, a obawiałam się rozgłosu, gdybym zeznania swe złożyła w policyi.

— Więc pani sądzisz, że to ten Wilhelm Dineen jest sprawcą kradzieży?

— Jestem prawie pewna tego.

— Dziękuję pani.

Miss Clarke odeszła, a późnym wieczorem zjawił się mr. Hatch.

Bardzo był zmęczony, ale oczy jego zadowoleniem błyszczały, i mówił więcej niż godzinę.

— Jeszcze jedno — rzekł mu na to profesor — każ pan policyi wyśledzić Wilhelma Dineen, znanego włamywacza, i jego towarzyszy, których nazwiska pan znajdziesz w sprawozdaniu o rabunku, popełnionym w banku w Hartford.

Reporter skinął głową.

— Jak mr. Fraser wyzdrowieje, — dodał uczony —zaproszę was tutaj. Będziecie mieli niespodziankę.

Dwa dni później uwiadomiono Myślącą Maszynę, że prezes ma się lepiej, i natychmiast przywołany detektyw Mallory stawił się na wezwanie. Wyszedł uśmiechnięty po dłuższej rozmowie i wraz z trzema innymi agentami znikł tego dnia z policyjnego gmachu. Miał podobno powierzoną sobie specyalną jakąś misyę.

Tegoż wieczoru miało miejsce małe zgromadzenie w mieszkaniu Myślącej Maszyny. Prezes Fraser pierwszy przybył; blady był i osłabiony, ale w zachowaniu się jego znać było gorączkę niecierpliwego oczekiwania. Potem stawili się West, Dunston, miss Clarke, miss Willis i narzeczony jej Karol Burton. Wszyscy spoglądali na siebie pytającym wzrokiem, gdy wszedł nareszcie profesor a za nim reporter Hatch ze zniszczonym workiem w ręku. Po przywitaniu uczony zawołał:

— Aby czasu nie tracić, skonstatujemy odrazu, że żaden z urzędników banku Ralstona nie jest zawodowym złodziejem. Pomimo to, osoba, która plan włamania ułożyła, która doń dopomogła i część zysku otrzymała, znajduje się obecnie tu, w tym pokoju.

Następnie, muszę państwu oznajmić, że nikomu nie wolno stąd wyjść, aż skończę.

— Nie wolno?—sprzeciwił się Dunston. Wszak nie jesteśmy więźniami!

— Możecie nimi jednak zostać, skoro mi się tak spodoba, — ciągnął dalej profesor.—Jak wiecie, kasa dynamitem była rozsadzoną, dużą sumę pieniężną zabrano i znaleziono przed kasą chustkę mr. West'a. A teraz opowiem wam rezultat mego śledztwa. Zacznę od prezesa Fraser'a, przeciw któremu poszlaki były najsilniejsze, ponieważ część skradzionych pieniędzy znalazła się w jego kieszeni. Prezes Fraser potrzebował przytem dziewięćdziesięciu tysięcy dolarów do ocalenia swego majątku.

— Ależ —zaczął staruszek blednąc.

— Proszę nie przerywać, — rzekł uczony. Następuje miss Willis, ponieważ sprzeciwiała się rewizyi; że nic przy niej nie znaleziono, to nic nie znaczy. Nie mniej zachowanie się jej było mocno podejrzanem.

Potem Karol Burton. Jest on narzeczonym miss Willis, jest ambitnym i niedawno stracił w niefortunnej spekulacyi dwadzieścia tysięcy dolarów — cały swój majątek. Potrzebował więc pieniędzy, by przyszłej swej żonie wygody zapewnić.

Następnie miss Clarke, na zasadzie, że używała perfum; chustka bowiem mr. Westa wydawała woń fijołków. Otóż dowiedzionym jest faktem, że miss Clarke przez długie lata używała perfum fiołkowych, a natomiast po włamaniu zastąpiła je silnemi różanemi, które jak wiadomo fiołkowe zagłuszają. Muszę przytem dodać, że przed paru laty zatrudnioną była przy banku, który takiemuż samemu rabunkowi uległ.

Miss Clarke siedziała spokojna na pozór, a nawet uśmiechnięta, bladość tylko jej twarzy niepokój wewnętrzny zdradzała. Profesor spojrzał na nią z ukosa, poczem nagle zwrócił się do kasyera West'a.

— Oto jest człowiek— rzekł— którego chustkę przed kasą znaleziono, ale nie używa on perfum i nigdy ich nie używał. On to najłatwiej mógł zostawić okno w swym prywatnym kantorze niezamknięte, on miał najlepszą sposobność do osłabienia granitu, w którym tkwiła krata, za pomocą pewnego chemicznego preparatu, i on to powiedział mi nieprawdę. Na moje zapytanie bowiem, czy nie starał się podnieść większej sumy pieniężnej, odrzekł mi, że nie, a jednak tego samego dnia złożył w jednym z banków w Chicago sumę stu dwudziestu pięciu tysięcy dolarów, suma zaś pieniędzy skradzionych w banku Halstona wynosiła sto dwadzieścia dziewięć tysięcy.

Wszystkie oczy zwróciły się na kasyera. Ten zerwał się, otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, i znów upadł na krzesło.

— Nakoniec Dunston, — mówił dalej profesor, dramatycznym ruchem ręki wskazując na urzędnika. Ten równie dobrze wiedział, jak i mr. West, ile pieniędzy się w kasie znajduje. Także odmówił rewizyi, a i teraz próbował się buntować. W dodatku zaś w tej chwili nawet uperfumowany jest podobną perfumą jak ta, która była na chustce. I nie podobną nawet, lecz tąż samą.

Zaległo milczenie; nikt już nie śmiał podnieść oczu i spojrzeć na sąsiada. Nakoniec profesor zabrał głos na nowo.

— Jak mówiłem, osoba, która uplanowała włamanie i brała w niem udział, jest tutaj. Jeśli ta osoba wystąpi i przyzna się, to oczywiście wpłynie to bardzo na złagodzenie jej kary.

Nikt nie odpowiedział, a po chwili Marta zastukała do drzwi.

— Dwóch panów i czterech policyantów—oznajmiła.

— Są to wspólnicy osoby, która rozbiła kasę wraz z nimi, — rzekł profesor.—Czy nikt się nie przyzna?

Nikt się nie ruszył.

VI.

Głębokie milczenie zapanowało. Dunston wreszcie pierwszy przemówił:

— Wszystko to blaga, i sądzę, panie Fraser, że mamy prawo czuć się obrażonymi, szczególniej panie. Cała ta scena jest upakarzająca i do niczego nie prowadzi. Chciałem prosić miss Clarke, by została moją żoną i czuję, że powinienem teraz ująć się za nią. Żądam, żeby pan profesor wytłómaczył się ze swego postępowania.

Porwany uniesieniem i żalem wyrytym na twarzy miss Clarke, młody człowiek gniewnie zwrócił się do Myślącej Maszyny.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Południ.-Zachodnich

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.